Przyjęcie w konsulacie RP w Kijowie

MOSKWA (PAP). — Wicekonsul RP w Kijowie — H. Gordon wydał przyjęcie dla artystów Teatru im. Iwana Franko, który wystawia sztukę dramaturga polskiego — A. Tarna pt. „Zwykła sprawa". Przyjęcie, w którym wzięli również udział przedstawiciele świata politycznego i kulturalnego Ukraińskiej SRR, upłynęło w serdecznej atmosferze.

Sztuka Tarna pt. „Zwykła sprawa" cieszy się wśród publiczności kijowskiej dużym powodzeniem. Prasa ukraińska zamieściła liczne recenzje, w których podkreśla wysokie wartości tej sztuki. Dzienniki podkreślają, że wystawienie sztuki Tarna w Kijowie to jeszcze jeden przejaw przyjaźni łączącej naród radziecki z narodem polskim.

Wydanie 6

Dziś 6 stron

Cena 15 gr

GAZETA POMORSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok V — Bydgoszcz, piątek 28 marca 1952 r. — Nr 76 (1142)

W 5 rocznicę śmierci Karola Świerczewskiego



Narodowy Plan Gospodarczy i Budżet Państwowy na rok 1952

Rządowe projekty ustaw wniesione pod obrady Sejmu

WARSZAWA (PAP). 103 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP w dniu 27 marca br. otworzył wicemarszałek Barcikowski. Na posiedzenie przybyli członkowie Rządu z premierem Cyrankiewiczem oraz wicepremierami: Zawądzkim, Jędrychowskim i Korzyckim na czele.

Najważniejsze punkty porządku dziennego — to sprawozdania Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu o ustawie o Narodowym Planie Gospodarczym i ustawie budżetowej na rok 1952.

Na wstępie obrad Sejm minutą ciszy uczcił pamięć zmarłego posła Henryka Lukreca.

Po załatwieniu formalności wstępnych, w punkcie porządku dziennego: sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu o rządowym projekcie ustawy o Narodowym Planie Gospodarczym na rok 1952 zabrał głos wiceprezes Rady Ministrów dr Stefan Jędrychowski.

Wicepremier Jędrychowski wskazał w swym obszernym przemówieniu, że najważniejszymi zadaniami planu tegorocznego są: zapewnienie dalszego, szybkiego postępu na drodze socjalistycznego uprzemysłowienia naszego kraju i podniesienie produkcji rolnej, aby mogła nadążyć w zaspokajaniu potrzeb rosnącej ludności miast, rozwijającego się przemysłu i eksportu.

Globalna wartość produkcji przemysłu socjalistycznego wzrośnie w br. o 22,3 proc., przekraczając o blisko 17 proc. poziom przewidziany pierwotnie przez Plan 6-letni dla 1952 r. Produkcja środków wytwórczości wzrośnie o 28,7 proc., a produkcja przedmiotów spożycia o 16,5 proc. Plan kładzie nacisk na rozszerzenie krajowej bazy surowcowej i opałowo - energetycznej.

Zadania przemysłu maszynowego wzrastają bardzo poważnie zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym. Uruchomiona będzie produkcja nowych typów maszyn w różnych gałęziach przemysłu.

Plan przewiduje poważną mechanizację procesów produkcyjnych.

W przemyśle chemicznym przewidziany jest szczególnie silny wzrost produkcji kwasu siarkowego nawozów fosforowych oraz środków ochrony roślin.

Nakłady na inwestycje w całej gospodarce narodowej wzrosną o około 20 proc. Znacznie zwiększy się stopień mechanizacji poszczególnych robót budowlanych.

Przewiduje się wzrost produkcji rolnej o 8,1 proc. Wartość produkcji PGR i spółdzielni produkcyjnych osiągnie 15,9 proc.. całości produkcji rolnej. Rolnictwo otrzyma o 9,5 proc. więcej nawozów sztucznych niż w r. ub. 8.846 nowych traktorów oraz zwiększone ilości różnych typów maszyn rolniczych.

W 1952 r. co druga gromada będzie posiadała własną szkołę, a co czwarta — szkołę 7-klasową.

Plan zawiera poważny program podniesienia poziomu materialnego i kulturalnego ludności.

Zaplanowany wzrost wydajności pracy, ma pełną podstawę w uruchamianiu nowych zakładów i urządzeń, w mechanizacji robót pracochłonnych itp.

Fundusz płac w sektorze socjalistycznym wzrośnie o 9,5 proc.

Ludzie pracy otrzymają w rb. 118 tysięcy izb mieszkalnych, czyli o 20 proc. więcej niż w roku ub.

W r. 1952 obroty naszego handlu zagranicznego będą trzykrotnie większe, niż w 1947 r.

Wicepremier podkreślił, że uchwalenie przez Sejm Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1952 będzie dalszym bodźcem dla wzrostu aktywności produkcyjnej szerokich mas pracujących, przyczyni się do jeszcze pełniejszego zmobilizowania narodu dokoła państwowych zadań walki o pokój i Plan 6-letni.

Sprawozdawcą generalnym projektu ustawy o Narodowym Planie Gospodarczym na rok 1952 był pos. Witaszewski (PZPR).

Referent omawia osiągnięcia gospodarki narodowej w r. ub. podkreślając, iż uzyskane sukcesy możliwe były dzięki ofiarnej pracy mas pracujących i niewyczerpanej ich inicjatywie. Wszystko to budzi niewzruszoną wiarę, że zadania na rok 1952 będą również zwycięsko wykonane.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Naród polski nigdy nie pogodzi się z grabieżą swych historycznych zabytków

Nota polska do rządu kanadyjskiego

WARSZAWA (PAP). W dniu 25 marca 1952 r. kanadyjskiemu charge d'affaires w Warszawie doręczona została w Ministerstwie Spraw Zagranicznych nota następującej treści:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła wyrazy szacunku poselstwu Kanady w Warszawie i ma zaszczyt zakomunikować, co następuje.

W roku 1952 upływa 12 lat od czasu, kiedy bezcenne skarby kultury i historii narodu polskiego, ratowane przed hitlerowskim najeźdźcą z narażeniem własnego życia przez pracowników nauki i sztuki, przewożone przez chłopów i flisaków na podwodach i tratwach pod gradem bomb i kul, wywiezione zostały z kraju i złożone w bezpiecznym zdawało by się miejscu — w Kanadzie. Zbiory te oddano na przechowanie rządowi kanadyjskiemu na okres wojny z hitlerowskimi Niemcami. Wśród skarbów owych znajdują się między innymi zbiory Zamku Królewskiego na Wawelu w Krakowie, uratowane części zbiorów Warszawskiego Zamku Królewskiego i Biblioteki Narodowej w Warszawie. Są wśród nich: miecz szczerbiec i płaszcz koronacyjny królów polskich, najstarsze zabytki piśmiennictwa polskiego z XII i XIII wieku, jak Kronika Galla, Kronika Wincentego Kadłubka, Kazania Świętokrzyskie i Psałterz Floriański, są słynne Arrasy — 136 arcydzieł tkackich XVI wieku, które zdobiły ściany Zamku Wawelskiego, a nadto nuty pisane własną ręką Fryderyka Chopina.

Od zakończenia wojny mija już lat siedem. Naród polski zdołał już odbudować wiele pomników swej historii i kultury. Dotychczas jednak skarby, oddane na przechowanie rządowi kanadyjskiemu, pomimo wielokrotnych żądań i protestów ze strony Rządu Polskiego nie zostały zwrócone prawowitemu ich właścicielowi — Polsce.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Uroczysta akademia w Warszawie

27 bm. w przeddzień 5 rocznicy bohaterskiej śmierci generała Karola Świerczewskiego w sali Rady Państwa w Warszawie odbyła się uroczysta akademia zorganizowana przez Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Na akademię przybyli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa, członkowie Rządu RP z premierem J. Cyrankiewiczem na czele, generalicja z Marszałkiem Polski K. Rokossowskim na czele, przedstawiciele KC PZPR i władz naczelnych stronnictw politycznych, oficerowie WP oraz przedstawiciele organizacji masowych i społeczeństwa Stolicy.

Wśród przedstawicieli dyplomatycznych państw zaprzyjaźnionych obecny był ambasador ZSRR — Arkadij A. Sobolew.

Akademii przewodniczył członek Biura Politycznego KC PZPR, wicepremier A. Zawadzki. W prezydium zasiedli członkowie Biura Politycznego KC PZPR: J. Berman, Fr. Jóźwiak, R. Zambrowski i E. Ochab, członkowie KC PZPR: Fr. Fiedler, E. Szyr, Z. Modzelewski, szef Głównego Zarządu Politycznego WP wiceminister ON gen. bryg. M. Naszkowski, wiceminister ON gen. broni St. Popławski, Wł. Wicha, J. Albrecht i E. Pszczółkowski oraz sekretarz NKW ZSL i członek ZG ZBoWiD Ozga-Michalski.

Wśród członków Biura Politycznego i KC PZPR zajęli miejsca w pre-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Znamienna depesza K. Świerczewskiego do KC PPR w maju 1945 roku

W archiwum dokumentów pozostałych po generale Karolu Świerczewskim znajduje się depesza przesłana przez generała w maju 1945 r. telegrafem polowym z frontu do Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej. Depesza ta była odpowiedzią na życzenia, otrzymane od KC PPR w związku z sukcesami bojowymi II Armii Wojska Polskiego.

Nadana w dzień po kapitulacji Niemiec hitlerowskich, ale w warunkach łamania ostatnich rozpaczliwych prób oporu oddziałów hitlerowskich walczących zaciekle dalej — depesza ta obrazuje głęboko partyjną duszę tego wielkiego Polaka i rewolucjonisty, który pojmuje gdzie leżą źródła zwycięstw Wojska Polskiego i historycznych osiągnięć narodu.

Oto tekst depeszy:

> „Serdecznie dziękuję za życzenia. Wojsko Polskie stworzyła Partia i ona jest źródłem jego męstwa.
>
> Wczoraj przeszliśmy granicę Czechosłowacji, uczestnicząc w wyzwoleniu naszej słowiańskiej sojuszniczki.
>
> Duch wojska wspaniały. Jesteśmy dumni, że II Armia wbija ostatni gwóźdź do trumny faszyzmu.
>
> Chwała Partii!
>
> Świerczewski
>
> Nadane 10 maja 1945 r.".

Z frontu walki O WZROST PRODUKCJI ROLNEJ

Powiatowe zjazdy przodujących chłopów

W dniu 25 bm. w sali Prezydium PRN w Toruniu odbył się powiatowy zjazd przodujących chłopów, wyróżnionych i odznaczonych za sumienne wywiązywanie się ze swych obowiązków wobec Ludowej Ojczyzny.

Przeszło 200 małorolnych i średniorolnych, przedstawicieli spółdzielni produkcyjnych, Rad Narodowych i PZGS radziło nad sposobami przedterminowego przeprowadzenia wiosennej akcji siewnej i podniesienia wydajności upraw.

Przodownicy wsi toruńskiej podkreślali, że sprawne przeprowadzenie siewów, zagospodarowanie odłogów zależy od nich samych.

— Jeżeli całą gromadą przygotujemy się i całą gromadą wyjdziemy w pole, to wyniki na pewno będą wyższe — mówił **Tarka** z Szerokopasu. — Dobrze opracowana pomoc sąsiedzka i wymiana doświadczeń poszczególnych gospodarzy bardzo dużo znaczy.

Z podziwem zebrani przyjmują słowa **Jana Ubeckiego** z Bielczyn, gmina Chełmża — wieś, który mówił, że mimo suszy uzyskał w ub. roku 36 q pszenicy z ha, jęczmienia 34 q, żyta 30 q z ha i hoduje w dodatku 38 sztuk trzody chlewnej kontraktowanej.

W jaki sposób to osiągnęliście? Podzielcie się swoim doświadczeniem! — padają okrzyki z sali.

— Dobrze. Przecież po to tu przyjechałem — odpowiada Ubecki. — Moje wysokie plony zawdzięczam gospodarce hodowlanej. W ub. roku zakontraktowałem 29 sztuk trzody chlewnej, otrzymałem za to węgiel i paszę dla bydła i świń, a obornik mogłem grubo rozesłać na moim 7 ha gospodarstwie. Uprawy starannie pielęgnuję i wielką uwagę przykładam do terminowego wykonania siewów. W ub. roku buraki siałem już w połowie kwietnia i zebrałem z 1 ha 640 q. Dzisiaj nawozy sztuczne mam już rozsiane na oziminach i myślę uzyskać w tym roku jeszcze wyższe plony. Jeszcze raz powtarzam, że zawdzięczam wszystko kontraktacji i dlatego kontraktuję jak najwięcej. Pomoc jaką daje mi za to Państwo wykorzystuję racjonalnie. Dziś dla uczczenia 60 rocznicy urodzin naszego Pierwszego Gospodarza Prezydenta Bieruta zobowiązuję się zakontraktować i odstawić dodatkowo 9 bekonów.

Słowa Ubeckiego sala długo oklaskuje.

Tow. **Kazimierz Maćko** z gromady Grabowiec w gminie Złotoria podkreśla olbrzymie znaczenie siewu poplonów.

Przodujący chłopi powiatu toruńskiego nie zapomnieli również o niedociągnięciach.

(Dokończenie na str. 5)

Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi przez Prezydenta RP Towarzysza Bieruta

Stanisław Wiza z PGR Mrozowo, pow. Wyrzysk — to przodujący owczarz.

Na odbytej ostatnio naradzie aktywu PGR w Warszawie został on za wysokie osiągnięcia produkcyjne odznaczony przez Prezydenta RP Bolesława Bieruta Złotym Krzyżem Zasługi.

Wiza jest synem chłopa. Gdy ukończył szkołę powszechną musiał w



jakiś sposób zarabiać na życie. Pasał owce. Ciężkie to było życie i ciężka praca, za którą nie otrzymywał należytego wynagrodzenia.

Dopiero w Polsce Ludowej jego praca została należycie oceniona. Od roku 1949 — rokrocznie otrzymuje wysokie premie pieniężne za doskonałe wyniki chowu i największą wydajność wełny od owcy. Stanisław Wiza osiąga wysoki procent wykotów od 500 owiec i uzyskuje z jednej owcy 6 kg wełny rocznie. Obecnie jest on brygadierem owczarni PGR w Mrozowie.

Robotnicy Pomorza w walce o plan

Inowrocławska F-ka Sprzętu Rolniczego, GZPG i Unia realizują już zadania II kwartału 1952 roku

Dzięki przedterminowej realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Towarzysza Bieruta i Święta 1 Maja, coraz więcej załóg zakładów pracy w woj. bydgoskim składa radosne meldunki o przedterminowym wykonaniu planu I kwartału 1952 r.

W dniu 27 marca wykonała plan kwartalny w 118,8 proc. Inowrocławska Fabryka Sprzętu Rolniczego. Podstawa sukcesów załogi, która w ubiegłym roku walczyła z poważnymi trudnościami produkcyjnymi, to rytmiczne wykonywanie zadań, codzienna troska dyrekcji i organizacji partyjnej, o wykonanie dobowych zadań.

Dzięki wytężonej pracy politycznej agitatorów i grup partyjnych, rosło uświadomienie i aktywność produkcyjna załogi. Znalazły one szczególny wyraz w podjęciu zobowiązań dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Towarzysza Bieruta i Święta 1 Maja. Wykonane zostały one już w 80 proc., co w poważnym stopniu wpłynęło na przedterminowe ukończenie realizacji planu kwartalnego. Wartość ponadplanowej produkcji z tytułu wykonywanych już zobowiązań przekracza kwotę 93 tys. zł.

W dniu wczorajszym załoga Grudziądzkich Zakładów Przemysłu Gumowego zakończyła realizację planu kwartalnego.

W walce o plan kwartalny wyróżniły się załogi konfekcji obuwia, szwalni, przykrojni i walcowni.

Przodują taśmy produkcyjne tow. tow. Gajewskiej, Piętkowskiej i Rzytelewskiej.

Załoga konfekcji obuwia zawdzięcza w dużej mierze swój sukces zastosowaniu metody inż. Kowalowa, która już w pierwszym okresie wprowadzenia jej w życie, pozwoliła na uruchomienie poważnych rezerw produkcyjnych.

Do przedterminowej realizacji zadań kwartalnych przyczyniły się w ogromnym stopniu zobowiązania, podjęte przez załogę dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR, Międzynarodowego Dnia Kobiet oraz ostatnio dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Towarzysza Bieruta i Święta 1 Maja. Niektóre taśmy jak np. nr. 9, które poprzednio produkowały znaczną ilość par II gatunku, w toku realizacji dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Ukochanego Przywódcy narodu polskiego, ulepszyły jakość swej pracy, wykonując z nadwyżką przyjęte zobowiązania ilościowe.

Załoga grudziądzkiej „Unii" już od 3 dni realizuje zadania II kwartału 1952 roku. Podstawa sukcesów tej załogi to przede wszystkim wprowadzenie planowania wewnątrzzakładowego, doprowadzenie planu do całej załogi, zorganizowanie należytej gospodarki narzędziowej — to wynik pracy organizacji partyjnej, która od pierwszych dni br. skutecznie mobilizowała załogę do walki o rytmiczne wykonywanie codziennych zadań.

(Załodze „Unii" poświęcamy reportaż na stronie 4-ej).

Nowe zobowiązanie W. Czapczyka

Znany maszynista kolejowy, Wojciech Czapczyk, inicjator ogólnopolskiego ruchu współzawodnictwa w przebiegu parowozu bez płukania kotła, podjął nowe zobowiązanie dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta oraz Święta 1 Maja.

— Postanawiam wspólnie z drużynami parowozowymi stacji Bydgoszcz-Główna — oświadczył Wojciech Czapczyk — bezawaryjne, planowo oraz przy użyciu najniższego gatunku węgla, przeprowadzać pociągi eksploatacyjne parowozów bez płukania kotła na trasie 2 tys. km.

Uwaga chłopi

Wszyscy chłopi — subskrybenci Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski, którzy wpłacili już wszystkie raty Pożyczki proszeni są o zgłaszanie się u sołtysów i w Gminnych Radach Narodowych po odbiór obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski.

Z prowokacyjnego procesu paryskiego

Zdrajcy własnych narodów – napiętnowani

PARYŻ (PAP). — W procesie „Międzynarodówki zdrajców" jako ostatni przemawiał adwokat obrony Nordmann.

Adwokat Nordmann omówił na wstępie kulisy i reżyserię prowokacyjnego procesu, wytoczonego przez grupę zdrajców z krajów demokracji ludowej — Guemeto, Dianu i Kowalewskiego — dwu postępowym pisarzom francuskim Renaud de Jouvenel'owi i Andre Wurmserowi. Obrońca stwierdza, że Renaud de Jouvenel w książce swej tylko pobieżnie wspomina o powodach, natomiast znacznie więcej miejsca poświęca haniebnej i zdradzieckiej działalności Mikołajczyka, Bora - Komorowskiego, Vizoianu, Ripki czy Andersa. Dlaczego więc nie oni wystąpili w charakterze oskarżycieli, lecz ograniczyli się do roli „świadków koronnych?" — pyta adwokat. Po prostu nie ośmielili się występować we własnym imieniu, gdyż obawiali się, aby zbytnio nie grzebano w ich przeszłości. Woleli poprzestać na dogodniejszej i bardziej chronionej roli świadków. Na oskarżycieli wybrano osoby drugoplanowe, których przeszłość, jak sądzono, jest mało znana, które pozostaną w cieniu i w procesie figurować będą tylko jako zwykli statyści. Główną rolę zarezerwowano dla świadków „oskarżenia", którzy mieli podjąć prowokacyjną kampanię oszczerstw i kłamstw przeciwko krajom demokracji ludowej, co było istotnym celem procesu i głównym zadaniem, postawionym przed tymi zdrajcami przez rzeczywistego reżysera procesu — imperializm amerykański.

Jednakże rachuby organizatorów i reżyserów procesu zawiodły. Cała intryga spaliła na panewce. Przyznały to niedawno nawet emigracyjne piśmidła polskie w Londynie „Dziennik Polski" i „Dziennik Żołnierza".

Takie same smętne rozważania, zdradzające istotnego reżysera procesu, snuła również tuba finansjery amerykańskiej „Wall Street Jouranl", pisząc: „Fiasko kampanii reklamowej na rzecz naszej polityki zagranicznej nie jest spowodowane złą organizacją reklamy, lecz jakością towaru. Reklama może wywołać dobry efekt tylko wówczas, gdy będziemy mieli dobry towar. Żadna jednak reklama nie pomoże w zbyciu cuchnącego towaru".

A zatem taki proces, jakiego życzyli sobie nasi przeciwnicy — stwierdza adw. Nordmann — nie odbył się.

W drugiej części swego przemówienia adwokat Nordmann przechodzi do scharakteryzowania poszczególnych etapów „kariery" zdrajcy i szpiega Jana Kowalewskiego. Powołując się na dokumenty przedstawione w toku przewodu sądowego, Nordmann stwierdza, iż Jan Kowalewski jest starym i wytrawnym agentem wywiadu. Najpierw był agentem wywiadu w armii carskiej, następnie w II oddziale współpracuje z wywiadami antyradzieckimi. Robotą szpiegowską zajmuje się jako attache wojskowy w Moskwie i Bukareszcie, gdzie, jak stwierdził w roku 1935 oficer wywiadu francuskiego w Rumunii Pfeiffer, dostarczał wywiadowi niemieckiemu materiałów dotyczących Francji.

W dziedzinie polityki wewnętrznej Jan Kowalewski bez zastrzeżeń popiera hitlerowskie metody gwałtu i terroru, stosowane w Polsce przez klikę pułkownikowską, bez zastrzeżeń popiera politykę, która doprowadziła Polskę do katastrofy wrześniowej. Jan Kowalewski wszedł do władz kierowniczych OZON-u z polecenia II oddziału.

Po okupacji Polski przez hitlerowców Kowalewski kontynuuje na emigracji swą zdradziecką i szpiegowską działalność, współpracuje z wywiadem hitlerowskim, dostarczając mu również informacji o francuskim ruchu oporu. Zdrajca Kowalewski wiąże się z agentami gestapo we Francji Antoine Bernhardem, Lilienesternem i Sawińskim, którym przekazuje otrzymywane z Londynu fundusze.

Nie sądzę — oświadcza adwokat Nordmann — aby Kowalewski mógł powiedzieć, że jako attache wojskowy w Moskwie i Bukareszcie, jako przywódca faszystowskiego OZON-u, jako współpracownik wywiadu hitlerowskiego lub jako szpieg działający przeciwko francuskiemu ruchowi oporu służył swemu krajowi. Służył on interesom sprzecznym z interesami swego kraju i naszego kraju.

Jest to jeszcze jedna przyczyna, dla której Renaud de Jouvenel może być dumny, że zdemaskował człowieka, który jest nie tylko zdrajcą swego kraju, lecz również wrogiem Francji.

Po wyzwoleniu Polski ten kontrrewolucyjny emigrant, ten agent wywiadu i międzynarodowy szpieg przechodzi oficjalnie na służbę obcej armii w celu przygotowywania akcji wrogiej wobec własnego kraju. We wszystkich językach świata, we wszystkich kodeksach karnych nazywa się to zdradą. Za tę zdradę słusznie został pozbawiony obywatelstwa swego kraju.

Oto co miałem do powiedzenia na temat pułkownika Kowalewskiego — konkluduje adwokat Nordmann. Materiał ten najzupełniej wystarcza, aby uznać, że Renaud de Jouvenel z pełnym uzasadnieniem zastosował wobec Kowalewskiego epitet zdrajcy.

Zdemaskowaliśmy zdrajców własnej ojczyzny — podkreśla Nordmann — zdemaskowaliśmy ludzi, którzy są zdrajcami, albowiem chcą wojny przeciwko własnemu krajowi u boku zmilitaryzowanych Niemiec. Żaden z nich nie bronił się, a Guemeto oświadczył nawet, że pragnie dla swego kraju losu Korei.

Uważamy — oświadcza w konkluzji adwokat Nordmann — że Polska, Rumunia, Czechosłowacja, Bułgaria i wszystkie inne kraje świata mają prawo do życia w pokoju. Uważamy, że nasz kraj ma prawo do życia w pokoju. Uważamy, że ci, którzy występują przeciwko temu prawu, są wrogami Francji. Dlatego też mieliśmy obowiązek ich napiętnować. Dlatego też uczynili to Renaud de Jouvenel i Andre Wurmser. Uczynili to w dobrej wierze i dowiedli prawdy swych słów.

Wyrok w procesie „Międzynarodówki zdrajców" ogłoszony zostanie 29 kwietnia.

Uroczysta akademia w Warszawie

w 3 rocznicę śmierci generała Karola Świerczewskiego

(Dokończenie ze str. 1)

zydium: córka generała Karola Świerczewskiego ob. Woźnielewska, przedstawiciel hiszpańskich bojowników o wolność — Uriarte, towarzysze broni generała Waltera z okresu walk o wolność Hiszpanii: gen. bryg. Huebner i gen. bryg. Komar oraz przodownicy pracy i przodownicy wyszkolenia bojowego i politycznego.

Na podium — poza stołem prezydialnym — widnieje popiersie generała Waltera Świerczewskiego na tle czerwieni oraz flag narodowych.

Akademię zagaił członek Biura Politycznego KC PZPR wicepremier A. Zawadzki.

„Rokrocznie od 1947 r. — stwierdza mówca — miasto bohaterskich tradycji narodu polskiego, stolica Polski Ludowej, Warszawa, a z nią cały kraj i cały nasz naród składa w dniu 27 marca hołd pamięci generała broni Karola Świerczewskiego — Waltera.

Z roku na rok masy pracujące miast i wsi, młodzież pracująca i ucząca się, masy robotnicze w coraz większym stopniu poznają wspaniałe życie Karola Świerczewskiego, coraz więcej pieśni śpiewają o nim, coraz trwalszy pomnik budują mu we własnych wdzięcznych sercach — sercach budowniczych nowego, szczęśliwego życia.

Imię Karola Świerczewskiego symbolizuje historyczny zwrot w dziejach naszego narodu — zwrot, którego istotą jest niezłomna przyjaźń narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego, wspólna ramię w ramię z tymi narodami walka o pokój i socjalizm, braterstwo broni Wojska Polskiego z bohaterską niezwyciężoną Armią Radziecką.

Kreśląc płomienną sylwetkę bohatera walk „za wolność Waszą i naszą" mówca oświadczył: „Pamięć o Karolu Świerczewskim — Walterze będzie nas zagrzewać do walki o naszą wielką sprawę budownictwa socjalistycznego, będzie nam wzorem hartu, oddania i wytrwałości w przezwyciężaniu trudności. Cześć pamięci towarzysza Karola Świerczewskiego!"

Wszyscy obecni wstają czcząc minutą milczenia pamięć płomiennego patrioty i rewolucjonisty.

Zebrani z głębokim skupieniem wysłuchali referatu o życiu i walce generała Waltera — Świerczewskiego, który wygłosił zast. Szefa Politycznego WP wiceminister Obrony Narodowej gen. bryg. M. Naszkowski.

Po ostatnich słowach mówcy rozbrzmiewają dźwięki hymnu narodowego.

W części artystycznej akademii w programie związanym z bohaterską postacią generała Waltera wystąpił Zespół Pieśni i Tańca Wojska Polskiego oraz soliści.

Rozprowadzanie obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski na ukończeniu

Oddziały banków kończą w dniu 28 bm. wydawanie obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski. Również na ukończeniu jest doręczanie obligacji subskrybentom przez placówki subskrypcyjne.

Rozprowadzanie obligacji Narodowej Pożyczki zostało przeprowadzone na terenie całego kraju pomyślnie, mimo krótkiego okresu jaki pozostawał pomiędzy zakończeniem przyjmowania wpłat na Pożyczkę a terminem pierwszego losowania. Dzięki dużemu wysiłkowi pracowników służb finansowych upoważnionych zakładów pracy i sprawnie funkcjonującemu aparatowi bankowemu, obligacje zostały w ogromnej większości doręczone subskrybentom.

Szczególnie trudne zadanie rozprowadzenia obligacji wśród subskrybentów na wsi zostało — na ogół pomyślnie wykonane dzięki wydatnej pomocy udzielonej przez pracowników Narodowego Banku Polskiego, PKO i Banku Rolnego, Gminnym Radom Narodowym.

Wraz ze zbliżającym się dniem 1 kwietnia br. wzrasta wśród posiadaczy obligacji zainteresowanie pierwszym losowaniem. W losowaniu tym, które zapoczątkuje okres zwrotu pożyczonych od obywateli pieniędzy, państwo wypłaci posiadaczom 425 tys. wylosowanych obligacji sumę ponad 62 milionów zł. w postaci premii i zwrotu imiennej wartości obligacji. Cała ta suma zostanie wypłacona do rąk posiadaczy obligacji bez żadnych potrąceń, ponieważ obligacje Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski są wolne od wszelkich podatków i opłat.

Numer specjalny tygodnika „Nowe Czasy"

Numer 14 tygodnika „Nowe Czasy" poświęcony będzie w całości Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej.

Problem międzynarodowej współpracy gospodarczej oświetlą w tym numerze wybitni uczeni radzieccy, ekonomiści, pisarze, publicyści i specjaliści poszczególnych dziedzin życia gospodarczego.

Na łamach numeru 14 zabiorą również głos niektórzy działacze życia gospodarczego innych krajów oraz specjaliści w zakresie handlu zagranicznego.

Rządowe projekty ustaw o Narodowym Planie Gospodarczym i Budżecie Państwowym na rok 1952

wniesione pod obrady Sejmu

(Dokończenie ze str. 1)

Przechodząc do omówienia zadań tegorocznego planu — mówca stwierdza, iż naczelnym zadaniem jest przyspieszenie rozwoju socjalistycznego przemysłu i jego podstawowej dźwigni — przemysłu ciężkiego. Rozwój przemysłu produkcji środków wytwórczości, a przede wszystkim rozwój przemysłu maszynowego stworzy fundament siły Państwa Ludowego, zabezpieczy materialne i techniczne warunki dla socjalistycznych form gospodarki w rolnictwie oraz umożliwi udzielenie bardziej skutecznej pomocy małorolnym i średniorolnym chłopom.

Charakteryzując pokojową politykę naszego Państwa, referent stwierdza, iż nie jest to polityka słabości, nie może ona również przesłaniać działalności wroga klasowego. Na zamierzenia i działalność, prowadzoną przez imperialistycznych agentów i wroga klasowego — polska klasa robotnicza wraz z chłopstwem pracującym i postępową inteligencją odpowiada wzmożonym wysiłkiem produkcyjnym, realizacją zadań Planu 6-letniego, budową socjalizmu.

Zagadnieniem, na które szczególną uwagę zwraca plan roku bież. — jest wprowadzanie nowych metod w organizacji pracy oraz dalsze pogłębianie i rozwijanie postępu technicznego. Oba te czynniki, jak również racjonalna gospodarka parkiem maszynowym, prawidłowe jego wykorzystanie, oszczędna gospodarka surowcami, paliwami itp., wreszcie systematyczne obniżanie kosztów osobowych i materiałowych, przyśpieszanie obiegu środków obrotowych — oto źródła ogromnych rezerw gospodarki narodowej, dalsze ważne czynniki, które umożliwią nam realizację zadań planu.

Mówca podkreśla, jak poważny czynnik w walce o wykonanie zadań planu stanowi troska o człowieka pracy, o jego warunki życiowe, o bezpieczeństwo i higienę pracy.

Zadania, które stawia plan nie są zadaniami łatwymi, a wykonanie ich może być zagwarantowane jedynie przez postawienie na wyższym poziomie stylu pracy, przez mobilizację wysiłków mas pracujących i systematyczną kontrolę wykonywania planu.

Przed organizacjami partyjnymi, związkowymi stoi poważne i zaszczytne zadanie ustawicznego podnoszenia świadomości politycznej i aktywności klasy robotniczej i pracującego chłopstwa.

Plan gospodarczy na rok 1952 stanowi poważny etap w realizacji wielkiego programu gospodarczego i politycznego narodu, budującego podwaliny socjalizmu — stwierdza referent, wnosząc w imieniu Komisji o uchwalenie ustawy w brzmieniu przedłożenia rządowego z poprawkami Komisji.

Generalny sprawozdawca projektu ustawy budżetowej na rok 1952 — poseł **Ozga Michalski (ZSL)** stwierdza na wstępie, że projekt ustalony został w oparciu o dane finansowe wykonania budżetu na rok 1951. Budżet ten wykonany został po stronie dochodów w 102,5 proc., zaś po stronie wydatków w ok. 95 proc. Stało się to możliwe dzięki sukcesom załóg fabrycznych w realizacji zadań produkcyjnych oraz dzięki prowadzeniu oszczędnej gospodarki budżetowej na odcinku administracji.

Projekt budżetu Państwa na rok 1952 cechują następujące założenia ogólne: zabezpieczenie dalszego rozwoju gospodarki narodowej — zapewnienie prawidłowego, niezakłóconego przebiegu procesów produkcyjnych w przedsiębiorstwach — zwiększenie dochodów z przedsiębiorstw socjalistycznych w oparciu o przewidziany wzrost produkcji, obniżenie kosztów własnych, mobilizację rezerw itp. — Utrzymanie na odpowiednim poziomie obronności kraju — konsekwentne podnoszenie materialnego i kulturalnego bytu ludności oraz walka z przerostami w administracji państwowej.

Projekt budżetu państwowego obejmuje po stronie dochodów 63.787 milionów zł, zaś po stronie wydatków 62.876 milionów zł — co wykazuje nadwyżkę dochodów w wysokości 911 milionów zł.

Podczas gdy gospodarka budżetowa naszego Państwa w 72 proc. opiera się na dochodach z przedsiębiorstw socjalistycznych, a tylko 12,4 proc. wynoszą dochody z podatków, to w krajach kapitalistycznych dochody opierają się w 90 proc. na podatkach. Budżet nasz przewiduje 70 proc. ogółu wydatków na cele rozwoju gospodarki narodowej oraz na zaspokojenie potrzeb socjalnych i kulturalnych ludności. Na obronę narodową przeznacza się 1/10 budżetu.

W tym samym czasie budżet USA na cele zbrojnych przygotowań do imperialistycznej agresji preliminuje ponad 80 proc. ogółu wydatków, na oświatę zaś niespełna 1 proc.

Fakt, że prawie 2/3 naszych wydatków budżetowych przeznaczone jest na cele związane z rozwojem gospodarczym kraju i zabezpieczeniem bytu materialnego oraz kulturalnego ludności świadczy o pokojowym, twórczym, socjalistycznym charakterze naszego budżetu.

Poseł Ozga — Michalski omówił szczegółowo wydatki związane z rozwojem rolnictwa, Dla dopomożenia spółdzielniom produkcyjnym oraz drobnym i średnim gospodarstwom chłopskim w podniesieniu produkcji rolnej na wyższy poziom, budżet przewiduje zwiększoną pomoc dla rolnictwa. Na inwestycje rolnicze przeznacza się w roku bieżącym poważną sumę 1.280 milionów zł. Zaopatrzenie w nawozy sztuczne wzrośnie o 10 proc., liczba traktorów o 28 proc., liczba POM o 29 proc. Budżet przeznacza także znaczne sumy dla Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych. Ponadto preliminowano setki milionów zł na prace wodno - melioracyjne, na wzrost usług weterynaryjnych, na cele osadnictwa itd.

Wydatki na administrację, wymiar sprawiedliwości i bezpieczeństwo wyniosą w 1952 r. 11,6 proc. całości wydatków budżetowych, podczas gdy w 1951 r. stanowiły prawie 13 proc. ogółu wydatków.

Komisja Planu Gospodarczego i Budżetu uchwaliła zwiększenie wydatków budżetowych o 28 milionów złotych z przeznaczeniem na cele socjalno - kulturalne.

W imieniu komisji pos. Ozga — Michalski, wśród oklasków całej Izby, wnosi o przyjęcie budżetu wraz z poprawkami komisji, „budżetu trzeciego roku Planu 6-letniego, budżetu pokoju i dalszego pomyślnego rozwoju Polski Ludowej".

Następnie rozpoczęła się dyskusja nad sprawozdaniem Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu o projekcie ustawy o Narodowym Planie Gospodarczym i o projekcie ustawy budżetowej na rok 1952.

(Sprawozdanie z dyskusji zamieścimy w numerze jutrzejszym).

Naród polski nigdy nie pogodzi się z grabieżą swych historycznych zabytków

(Dokończenie ze str. 1)

Rząd kanadyjski nie wahając się wejść w porozumienie ze zdrajcami narodu polskiego, byłymi urzędnikami emigracyjnego rządu, czynił wszystko, aby nie tylko pozbawić naród i państwo polskie jego historycznej spuścizny, ale nie uczynił nic, aby powierzone jego opiece skarby nie uległy zniszczeniu.

Większa część skarbów, w tym słynne Arrasy, zostaje — rzecz jasna nie bez wiedzy rządu kanadyjskiego — usunięta z przeznaczonego na ich przechowanie państwowego budynku przez osobników wrogich Polsce, następnie ukryta w klasztorze, a w końcu „zasekwestrowana" przez przedstawiciela władzy prowincji Quebec, p. Duplessis. Oto inna część skarbów, w tym pomniki piśmiennictwa, schowano w skrytce montrealskiego Banku w Ottawie, inna znów część skarbów, o której rząd ten twierdził, że „zaginęła", ukryto w budynkach plebanii i farmy w miejscowości Killaloe pod Ottawą, co Rząd Polski zdołał stwierdzić dopiero w 1950 r.

Przerzucane z miejsca na miejsce, do coraz to innych kryjówek po klasztorach, plebaniach, zabudowaniach wiejskich i składach, bez opieki i należytej konserwacji, która jest niezbędna dla zachowania tych skarbów dla potomności, ulegają one — w ukryciu przed ich prawym właścicielem, narodem i Państwem Polskim — stopniowemu i nieuchronnemu procesowi zniszczenia.

Rząd kanadyjski wynajdywał coraz to inne wybiegi, by uchylić się od spełnienia tego oczywistego obowiązku, jakim było zabezpieczenie i zwrócenie Rządowi Polskiemu polskiego majątku, niezwłocznie po zakończeniu działań wojennych.

Nie mogąc nie uznać bezspornego tytułu Rządu Polskiego do rewindykacji polskich skarbów narodowych, rząd kanadyjski dla zachowania pozorów wobec opinii i zamaskowania swych prawdziwych intencji, zwrócił wprawdzie w sierpniu 1946 r. część skarbów, ale jedynie te, które przedstawiają minimalną wartość w stosunku do mienia ukrytego.

Intencje te wyszły na jaw, gdy rząd kanadyjski uznał za stosowne zaproponować Rządowi Polskiemu swe pośrednictwo w prowadzeniu pertraktacji z osobnikami, przy których współpracy rząd kanadyjski ukrył zasadniczą i najcenniejszą część skarbów.

Gdy Rząd Polski z oburzeniem odrzucił propozycje wchodzenia w układy z przestępcami, rząd kanadyjski chcąc nadać swemu niesłusznemu i sprzecznemu z zasadami moralności postępowaniu pozory legalności, zaproponował poddanie „sporu" jurysdykcji kanadyjskich sądów wewnętrznych. Rząd kanadyjski zasłaniał się przy tym już to brakiem odpowiedzialności za los majątku polskiego, już to tym, jakoby nie miał on wpływu na władze prowincji Quebec, a wreszcie nawet tym, że nie wiadomo mu, gdzie się „zaginiona" część skarbów znajduje.

Kiedy Rządowi Polskiemu udało się w roku 1950 dowiedzieć, że ta rzekomo „zaginiona" część skarbów ukryta jest w budynkach plebanii i farmy w miejscowości Killaloe i notą z dnia 19 grudnia 1950 r. domagał się zabezpieczenia tych zbiorów oraz zwrotu całości skarbów — rząd kanadyjski sięgnął do jeszcze jednej metody uciekania przed spełnieniem tego żądania. Przedstawiciel rządu kanadyjskiego w 1951 r. czterokrotnie zapewniał polskiego charge d'affaires w Ottawie, że sprawa zwrotu majątku polskiego jest rozpatrywana i że rząd kanadyjski zamierza załatwić ją stopniowo — poczynając od części jakoby „łatwiejszej" do rozstrzygnięcia, a kończąc na podobno „najtrudniejszej", jak i poprzednio, rząd kanadyjski do chwili obecnej nie oddał jednak ani jednego przedmiotu nawet z tej części, która nie znajduje się pod rzekomo niezależną od rządu kanadyjskiego „jurysdykcją" władz prowincji Quebec.

Rząd Polski podkreśla raz jeszcze tak jak to czynił w poprzednich swych notach i wystąpieniach, że w stosunku do Rządu Polskiego bezpośrednią odpowiedzialność za zwrot skarbów polskich, złożonych na czas wojny w Kanadzie ponosi wyłącznie rząd kanadyjski.

Rząd Polski przypominał już w nocie z 10 kwietnia 1949 r. przyjętą w prawie międzynarodowym zasadę „należytej troski i opieki", która obciąża państwo w stosunku do mienia innych państw i wskazał na to, że miał prawo oczekiwać, że rząd kanadyjski otoczy nie tylko zwykłą, lecz nawet szczególnie troskliwą pieczą te zabytki, gdyż mają one bezcenną wartość historyczną dla narodu polskiego.

Zgodnie z zasadą powszechnie uznaną w prawie międzynarodowym, rząd kanadyjski nie może również zasłaniać się rzekomym brakiem jurysdykcji lub sankcji wobec władz prowincjonalnych. Sam fakt zresztą, że rząd kanadyjski nie uczynił nic, by zwrócić część skarbów nie objętą „sekwestrem" p. Duplessis, wskazuje na to, że tak zwany „brak jurysdykcji" nie jest niczym innym jak tylko wybiegiem.

Nie sposób oprzeć się konkluzji, że opisane postępowanie rządu kanadyjskiego znamionuje postawa nieprzyjazna wobec Polski.

Naród polski, nigdy nie pogodzi się z grabieżą swych historycznych zabytków, ukrytych przez rząd kanadyjski i w tych warunkach skazanych na zagładę.

Rząd Polski obarcza rząd kanadyjski całkowitą odpowiedzialnością za stan polskich zabytków narodowych i domaga się, aby rząd kanadyjski niezwłocznie położył kres bezprawiu i zwrócił te zabytki Państwu Polskiemu.

Warszawa, dnia 25 marca 1952 r.

Stan wojenny w Tunisie

Nowe represje kolonizatorów francuskich

PARYŻ (PAP). Jak wynika z nadeszłych tu doniesień, kolonizatorzy francuscy w Tunisie uciekli się do nowych ostrych represji, widząc nie powodzenie swoich dotychczasowych prób stłumienia ruchu narodowowyzwoleńczego. W nocy z wtorku na środę aresztowani zostali premier protektoratu tuniskiego Chonik oraz minister stanu Matori, minister zdrowia Ben Salom i minister handlu Mzali. Przewieziono ich samolotem wojskowym do Port Gabes w centralnym Tunisie, gdzie umieszczono ich w więzieniu. Tejże nocy aresztowano wielu przywódców stronnictw niepodległościowych.

Począwszy od 26 marca proklamowano w całym Tunisie stan oblężenia. Dowódca francuskich wojsk kolonialnych gen. Garbay otrzymał nadzwyczajne pełnomocnictwa. W pierwszym swym obwieszczeniu zapowiedział on karę śmierci za wszelkie stawianie oporu kolonizatorom.

Mimo wprowadzenia stanu wojennego, ludność Tunisu kontynuuje akcję protestacyjną przeciwko terrorowi.

Złodzieje bonów mięsno - tłuszczowych skazani na długoletnie więzienie

Dnia 26 bm. Sąd Wojewódzki dla m. st. Warszawy rozpatrzył w trybie postępowania doraźnego sprawę grupy złodziejów bonów mięsno - tłuszczowych: Jana Należytego, Leokadii Janowskiej, Janiny Miastowskiej i Edmunda Miastowskiego.

Oskarżony Należyty — urzędnik Ministerstwa Zdrowia i oskarżona Janowska — urzędniczka Narodowego Banku Polskiego w listopadzie 1951 r. zostali oddelegowani do pracy w Dzielnicowej Radzie Narodowej Warszawa — Śródmieście przy rozdziale bonów mięsno - tłuszczowych. Oboje oskarżeni wraz z urzędniczką DRN Janiną Miastowską kradli bony, powierzone im do rozdziału, sprzedając je następnie elementom spekulacyjnym. Sprzedażą skradzionych bonów zajmował się mąż Miastowskiej — Edmund, który nigdzie nie pracując, prowadził chuligański tryb życia. Już poprzednio otrzymał on wyrok półtora roku więzienia za awanturnictwo.

Ostatnia popełniona przez nich kradzież miała miejsce przy rozdziale bonów na marzec br. Ogółem ukradli oni ponad 300 bonów różnych kategorii. Dla zatarcia śladów popełnionych nadużyć oskarżeni fałszowali dzienne zestawienia bonów, wydawanych zakładom pracy. W chwili aresztowania w mieszkaniach oskarżonych znaleziono pewną ilość nie sprzedanych jeszcze bonów. Ponadto u Miastowskiej znaleziono pieczątkę Prezydium DRN Warszawa — Śródmieście, którą oskarżona skradła z biura i stemplowała bony.

Jak wynika z zeznań oskarżonych, którzy przyznali się do winy, uprawianie przestępczego procederu w znacznej mierze ułatwił im brak należytej kontroli ze strony DRN.

„Paczki bonów były niekontrolowane" — zeznała oskarżona Janowska, zaś oskarżona Miastowska stwierdziła, że w biurze DRN „pieczątki walały się bezpańsko po stołach".

Doprowadzeni z więzienia świadkowie, którzy kupowali od oskarżonych skradzione bony, bądź też pośredniczyli przy ich sprzedaży, potwierdzili w całej rozciągłości zarzuty aktu oskarżenia. Przesłuchane m. in. w charakterze świadków Helena Czarna — właścicielka restauracji i Stanisława Stańczyk — właścicielka owocarni przyznały, iż oskarżony Miastowski sprzedał im pewną ilość bonów.

Prokurator w swym przemówieniu oskarżycielskim podkreślił szczególnie szkodliwy charakter przestępczej działalności oskarżonych, którzy żerując na obecnych trudnościach okradali masy pracujące z należnych im przydziałów, wprowadzając w ten sposób dezorganizację w zaopatrzeniu. Oskarżeni kradli przede wszystkim bony kategorii przeznaczonych dla przodujących robotników.

Po przemówieniach obrońców i ostatnim słowie oskarżonych Sąd wydał wyrok, skazując Jana Należytego na 8 lat więzienia, Leokadię Janowską na 6 lat, Janinę Miastowską na 5 lat i Edmunda Miastowskiego na 7 lat więzienia.

Prokuratura prowadzi ponadto śledztwo w dalszych podobnych sprawach m. in. przeciwko sprzedawcom ze sklepów mięsnych uprawiającym nielegalne machinacje bonami mięsno - tłuszczowymi.

O robotniku - generale

Nie o każdym śpiewają pieśń,
lecz to imię opiewać będą,
ono potrafi się wznieść
ponad historię legendą.
(Wł. Broniewski)

Przed pięciu laty na szosie pod Baligrodem skrytobójcze kule faszystowskie przecięły pasmo życia Generała Karola Świerczewskiego. Padł wielki Polak i wielki żołnierz. Padł Bohater, który się kulom nigdy nie kłaniał, który zginął, jak żył — w walce. Zginął na żołnierskim posterunku — w walce z wrogiem, z którym przez całe życie się zmagał — w walce z faszyzmem.

Był synem warszawskiego gisera. Życie uczyło go okrutnej prawdy o robotniczej doli, o dniach bez chleba, o robotniczym znoju i fabrykanckim wyzysku. Karol Świerczewski, dziecko robotniczej Woli, podobnie jak tysiące swych rówieśników, już mając lat 16 był żywicielem rodziny. Pracując jako tokarz u Gerlacha, od rana do nocy nad warsztatem, poznawał prawa rządzące ustrojem kapitalistycznym.

W latach pierwszej wojny światowej fabryka jego została ewakuowana. Świerczewski wraz z innymi robotnikami znalazł się w Rosji. Na barykadach Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, Świerczewski, jako żołnierz Czerwonej Gwardii, był wśród tych, którzy obalali władzę rosyjskiej burżuazji. Na bohaterskich szlakach Rewolucji bronił Polski, bronił jej prawa do wolności, torował ludowi polskiemu drogę do Polski, o którą walczyły pokolenia rewolucjonistów, do Polski, która dla ludu swego nie macochą, lecz matką by była.

Karol Świerczewski, robotnik warszawski, głęboko kochał swą ziemię ojczystą. Listy, które pisał do rodziny w Polsce, przepojone są tęsknotą za Wisłą, za Warszawą. Myślał o Polsce i marzył o jej wolności. Walczył o nią, biorąc udział w budowie pierwszego w świecie państwa socjalistycznego, które stało się drogowskazem dla wszystkich narodów świata, które przyniosło narodom ocalenie, ratując je przed faszystowską zagładą.

Karol Świerczewski walczył o Polskę, zaszczepiając swój entuzjazm i wiarę, swą ideowość i wiedzę młodym polskim żołnierzom rewolucyjnym w Polskiej Szkole Czerwonych Komunarów. Walczył o nią, gdy sposobił się do przyszłych bojów, gdy chłonął wiedzę wojskową w Akademii Wojskowej im. Frunzego, zdobywał podstawy genialnej strategii stalinowskiej, które później tak skutecznie wcielał w życie na swym opromienionym sławą szlaku bojowym.

Karol Świerczewski był komunistą. Kochał swoją Ojczyznę, kochał swój naród, ludzi, wolność. Patriota — internacjonalista wcześnie przyswoił sobie prawdę, że walka o zwycięstwo sił wolności, demokracji i socjalizmu na świecie jest równocześnie walką o Polskę i szczęście jej ludu. Ta świadomość kazała mu brać udział w każdym starciu nowego świata ze starym, kazała mu stawać z bronią w ręku wszędzie, gdzie siły reakcji usiłowały gnębić wolność. U Karola Świerczewskiego myśl zawsze przekuwana była w czyn. I dlatego nad Hoang-Ho u boku ludu chińskiego walczył przeciwko imperialistycznym ciemięzcom. I dlatego w 1936 roku stanął u boku ludu hiszpańskiego, kontynuując wspaniałe tradycje najlepszych synów narodu polskiego, tradycje Kościuszki, Bema, Jarosława Dąbrowskiego, Feliksa Dzierżyńskiego.

Wśród hiszpańskich spękanych pól
spokojnym krokiem
to on, mimo świstu kul,
przechadzał się nad okopem.

Nad Ebro i Manzanares, pod Madrytem i Saragossą Karol Świerczewski — Generał Walter dowodził 35 Dywizją Międzynarodową, w skład której wchodziła polska 13 Brygada im. Jarosława Dąbrowskiego. Pod hiszpańskim niebem bohaterski „El General Polacco" skrzyżował swój miecz z faszyzmem. Na polach bitewnych Hiszpanii Karol Świerczewski nieśmiertelną sławą okrył imię oręża polskiego. Wiedział, że walcząc u boku ludu hiszpańskiego przeciwko siłom faszyzmu, walczy o Polskę, że faszyzm, który zagroził ludowi hiszpańskiemu, jest śmiertelną groźbą dla wszystkich narodów. Wiedział, że odpierając pod Madrytem ataki hitlerowskich i frankistowskich zbirów, broni swego rodzinnego miasta — Warszawy.

Czołgi faszyzmu stratowały Hiszpanię.

I znów na tułaczkę żołnierzu,
dzisiaj w ziemię twój bagnet
zatknij,
ale krew przyjdzie przelać świeżą,
bój to nie był ostatni.

Na krótko Generał Karol Świerczewski zatknął swój bagnet w ziemię. Godzina decydującej, walnej rozprawy z faszyzmem nadeszła. Nadeszła godzina boju ostatniego. Znów dane było Karolowi Świerczewskiemu zmierzyć swój miecz z faszyzmem w walce, której bojowy szlak wiódł bezpośrednio ku Polsce, do pełnego zwycięstwa. „Nasza droga do Polski jest drogą zwycięstwa — mówił do żołnierzy Karol Świerczewski, współorganizator Ludowego Wojska Polskiego na terytorium Związku Radzieckiego — bo odbywamy ją w oparciu o potężnego sojusznika, w oparciu o państwo radzieckie".

Po 30 latach rozłąki z krajem, Generał Karol Świerczewski stanął na polskiej ziemi. Stanął jako jeden z tych, którzy nieśli jej wolność. Według relacji jego żołnierzy z 2 Armii Wojska Polskiego, generał Karol Świerczewski zawsze opanowany, zawsze spokojny, rzeczowy, energiczny nie mógł powstrzymać łez, gdy ujrzał rzekę swych lat dziecięcych — Wisłę.

Odra, Nysa, Budziszyn, Drezno — szlakiem tym od zwycięstwa do zwycięstwa wiódł Karol Świerczewski swoich żołnierzy. Marzenia jego zrealizowały się. Cel został osiągnięty. Do życia powstała Polska, o jakiej 50 lat wcześniej snuto marzenia w domu gisera Świerczewskiego. Powstała Polska, jaką sobie wyśnił i o jaką walczył Karol Świerczewski na barykadach Rewolucji, w dalekich Chinach i na przedpolach Madrytu.

Żałobą okrył się naród polski na wieść, że Karol Świerczewski, żołnierz Polski Ludowej, żołnierz socjalizmu zginął od kuli faszysty — skrytobójcy, zginął na żołnierskim posterunku — w walce. — Żałobą okrył się na wieść, że zginął bohater, który w walce z faszyzmem, z hitleryzmem rozsławił imię Polski na całym świecie.

Pamięć o Generale Świerczewskim, żołnierzu — rewolucjoniście, żyje w naszych sercach. Każe nam ona budować Polskę Socjalizmu, Polskę szczęścia wszystkich jej dzieci, Polskę niepodległą i silną, o jaką walczył robotnik od Gerlacha, bohater znad Ebro i Odry — Karol Świerczewski.

Tadeusz Gumowski



Generał Broni Karol Świerczewski
(Podczas ćwiczeń na Wołyniu w r. 1944)

Henryk Toruńczyk

„Do wolności przez Polskę - do Polski przez cały świat"

15 lat temu, kiedy sprawa walki o niepodległość Hiszpanii była sprawą całej postępowej i przodującej ludzkości, ludzie pięćdziesięciu narodowości przedzierali się przez kordony graniczne i posterunki blokady „nieinterwencyjnej", zmierzając na pole walki, na obronę Madrytu przed hordami najemnych żołdaków faszyzmu.

Na czele jednej z Brygad Międzynarodowych, które tworzyły się podówczas bezpośrednio w walce z nacierającym wrogiem, a mianowicie na czele XIV Brygady „Marsylianka" stał Generał Walter — Karol Świerczewski. Brygada ta broniła dostępu do południowej Hiszpanii, toczyła boje o Estramadurę i górniczy Almaden.

Pod Lopera, Casa del Campo, nad Jaramą i na innych odcinkach frontu obrony Madrytu Brygady Międzynarodowe walczyły bohatersko za wolność „Waszą i naszą"—o wolność Hiszpanii i o wolność swych krajów ojczystych nad Wisłą, Sekwaną i Weltawą. Żołnierze Brygad Międzynarodowych przelewali swą krew wraz z żołnierzami jednostek sławnego „5 pułku", powołanego do życia przez Komunistyczną Partię Hiszpanii oraz innych powstających z inicjatywy partii regularnych jednostek Armii Republikańskiej.

Kiedy bohaterstwo ludu hiszpańskiego złamało nacisk przeważających sił faszystowskich napastników, kiedy front madrycki ustabilizował się — Armia Republikańska przeszła do ofensywy. I znów widzimy generała Waltera w sławnej ofensywie na Brunete, a w sierpniu 1937 na Saragossę — jako dowódcę 35 Dywizji grupującej bojowników wolności z Francji, Anglii, Ameryki, Niemiec i Austrii wespół z żołnierzami hiszpańskimi. Zdobycie ufortyfikowanych miast Quinto i Belchite, przełamanie frontu saragosskiego było wielkim osiągnięciem Armii Republikańskiej i odbiło się głośnym echem na całym świecie, dodając otuchy bojownikom zmagającym się z faszyzmem i reakcją swych własnych krajów.

W parę miesięcy później śmiałym manewrem ofensywnym zostaje zdobyty Teruel — kluczowy punkt na styku frontów wschodniego i centralnego.

Faszyści koncentrują swe siły i w nieustannych ofensywach starają się odebrać ten ważny punkt strategiczny. Pada na skutek zdrady klucz do Teruelu — Carro Gordo. Obrona Teruelu w trudnych warunkach górskiej zimy przeciw przytłaczającej przewadze wroga zostaje powierzona zdobywcy Quinto i Belchite — Walterowi. Na czele dzielnych żołnierzy jednostek hiszpańskich oraz Brygad im. Thaelmanna i „Marsylianki", broniąc każdego domu, krok za krokiem, w ciągu długich tygodni Generał Walter stawia czoło ciągłym atakom wroga.

Upadek Teruelu jest jednocześnie początkiem ofensywy faszystowskiej na terenie Aragonii, ofensywy mającej na celu przez osiągnięcie dostępu do morza między ujściem Ebro i Walencją, rozcięcie terenów republikańskich na dwie części. Pomimo braku odwodów, lotnictwa i czołgów, w nieustannych kontratakach zdołał jednak Walter ustabilizować front, kiedy ruszyła ofensywa faszystów na sąsiednim, północnym odcinku frontu wschodniego.

Generał Walter otrzymuje rozkaz, aby forsownym marszem przerzucić swą dywizję na ratunek Leridy. Wespół z dywizjami przerzuconymi z frontu madryckiego Generał Walter wykonał i to zadanie bojowe.

Wróg nie przekroczył Leridy — „triumfalny marsz" faszystów na Barcelonę został powstrzymany.

Dla żołnierzy — uczestników bojów o wolność Hiszpanii pamięć Generała jest szczególnie droga. Nauczyli się słuchać go, cenić i kochać na polach walki w Hiszpanii, na polach walki z faszyzmem. Widzieli jego postać wspaniałą, wyprostowaną, nie kłaniającą się kulom w najtrudniejszych momentach. Generał Walter uważał zawsze, że w trudnej chwili, gdy zdawało się, że wszystko jest już stracone— rostrzyga przykład osobistego męstwa dowódcy. Dlatego zawsze zjawiał się tam, gdzie było najgroźniej, gdzie trzeba było niezwykłego wysiłku dla opanowania sytuacji. Tak było na froncie w Andaluzji w grudniu 1936 r. gdy trzeba było zdziesiątkowaną przez faszystów brygadę francuską poprowadzić do walki pod Lopera i Montoro. Takim widziano go w czasie obrony Madrytu, podczas ofensywy faszystów na rzece Jarama, gdy wściekły ogień niemieckiej artylerii groził przełamaniem frontu republikanów. Takim był w obronie Teruelu w ostatnich dniach 1937 roku. Tak było wreszcie w okresie odwrotu w Aragonii w kwietniu 1938 r., gdy jeżdżąc samochodem pancernym we dwójkę ze swym nieodłącznym adiutantem kpt. Szurkiem — Kowalskim organizował z rozproszonych oddziałów obronę na nowej rubieży. W najbardziej groźnych sytuacjach zachowywał spokój i humor. Tak mu nakazywało jego wyczucie dowódcy. Tym dokonywał cudów. Za to podziwiali go i kochali jego żołnierze. Właśnie dzięki tej brawurowej odwadze szli za nim w bój Polacy, Francuzi z „La Marseillaise", Anglicy, Amerykanie, Kanadyjczycy z XV anglo-amerykańskiej Brygady Międzynarodowej. Niemcy z Brygady im. Thaelmanna. A wśród Hiszpanów rosła już po prostu legenda o nieustraszonym Walterze — „El General Polacco".

Miłość żołnierzy, a przede wszystkim hiszpańskich żołnierzy, jest nieodłącznym elementem legendy walterowskiej w Hiszpanii.

Walter — żołnierz Rewolucji Październikowej i dowódca armii hiszpańskiej był wcieleniem jedności walki o zwycięstwo socjalizmu, o wyzwolenie społeczne i narodowe — uosobieniem rewolucjonisty, patrioty i internacjonalisty.

Celem jego walki był socjalizm, zwycięstwo socjalizmu w Polsce i na całym świecie. Walter szedł rzeczywiście: „Do wolności przez Polskę — a do Polski przez cały świat".

Jakże wymowne są słowa następującego listu, który nadesłał w pierwszą rocznicę powstania polskiej brygady im. J. Dąbrowskiego:

Drodzy Towarzysze!

W imieniu 35 dywizji i własnym, zasyłam najserdeczniejsze, najszczersze życzenia z okazji pierwszej pracy — pierwszej prawdziwej brygadzie polskiego ludu pracującego.

Rok temu, do ziemi hiszpańskiej, na której ongiś przed wiekiem, szwoleżerowie Kozietulskiego i ułani Dziewanowskiego torowali drógę inwazji Napoleona w wąwozie Somosierry i na ulicach Saragossy — do tej ziemi rok temu przybyły pierwsze grupy górników, robotników i chłopów polskich, by tu taj, ramię w ramię z bohaterskim ludem hiszpańskim podjąć walkę orężną z faszyzmem Hitlera i Mussoliniego, by życie składać ofiarnie za wolność, za chleb, za przyszłość Polski pracującej.

Casa del Campo i Ciudad Uniwersitaria, niezliczone boje batalionu Dąbrowszczaków pod Madrytem, a później Jarama, pogrom faszystów włoskich pod Guadalajara, uciążliwe walki w operacji pod Brunete i ostatnia bohaterska praca na Aragonie, pod Saragossą — takie są etapy z początku batalionu, a ostatnio brygady Dąbrowskiego w walce o lepsze jutro naszej polskiej Ojczyzny...

...Brygada im. Dąbrowskiego, to pierwsza w historii i tymczasem jedyna brygada orężna zbrojnych sił polskiego robotnika i chłopa, która swą pracą ofiarną realizuje stare, piękne i dumne hasło, wypisane na jej sztandarach: „Za wolność Waszą i naszą".

Wasza brygada jest pierwszą, a więc kadrową jednostką przyszłej armii zbrojnej Polski Ludowej.. To obowiązuje do wzorowego ładu i porządku wojskowego wewnątrz swoich szeregów, to wymaga wzmocnienia i wzniesienia dyscypliny wojskowej na wyższy poziom, bo każdy z Was, to oficer i kierownik mniejszych lub większych pododdziałów i jednostek przyszłej armii naszej Polski.

Tego od Was, towarzysze, żąda Polska pracująca, tego wymagają interesy walki z bandą psów faszystowskich, tego wymaga od nas nasze kierownictwo tutejsze.

Jeszcze raz — najszczersze pozdrowienia i podziękowania Polaka swoim ziomkom i życzenia, by sztandar Polskiej Brygady im. Dąbrowskiego powiewał dumnie i jak najwyżej wśród sztandarów brygad Armii Republikańskiej, by widziany był przede wszystkim przez tych, którzy nas tu przysłali — przez polski lud pracujący.

Madryt, 21. 10. 37 r.

WALTER, generał
Dowódca 35 dywizji

Tak Karol Świerczewski wychowywał żołnierzy walczących pod jego dowództwem. Umiał on natchnąć ich niezłomną wiarą w zwycięstwo socjalizmu w Polsce, wiarą, którą był przeniknięty i która kierowała całym jego życiem i walką. Uczył ich nawiązywać do najszczytniejszych tradycji narodu polskiego. Prowadząc brygadę im. J. Dąbrowskiego do boju pod hasłem „Za wolność Waszą i naszą" potrafił zdecydowanie odgrodzić się od antynarodowych tradycji klas panujących, zachowując konsekwentną postawę klasową w ocenie przeszłości, w stosunku do teraźniejszości wymagającej bezwzględnej walki na śmierć i życie z faszyzmem i przyszłości — którą jasno widział jako nieuchronne zwycięstwo socjalizmu w Polsce i tym samym umocnienie jej prawdziwej niepodległości.

Wielkie chwile przeżywa dziś naród polski. Najwyższa ustawa państwowa — Wielka Karta zdobyczy narodu — Konstytucja uświęca i przypieczętowuje na zawsze historyczne zwycięstwo sił rewolucji, postępu i władzy ludu pracującego. Nie doczekał niestety tej radosnej i podniosłej chwili Budowniczy Polski Ludowej Generał Walter — towarzysz Karol Świerczewski, ale trwa w niej jego życie i czyn.

Płk. Stanisław Szulczyński

Na ćwiczeniach

Było to w czerwcu 1944 r. na Wołyniu.

I Armia Wojska Polskiego czyniła usilnie przygotowania do oczekujących ją walk na terenie Polski. We wszystkich jednostkach przeprowadzano ćwiczenia taktyczne z udziałem wszystkich rodzajów wojsk i z ostrym strzelaniem. Intensywnie ćwiczono marsze, natarcia, obronę, bój spotkaniowy, forsowanie przeszkód wodnych itp. We wszystkich tych ćwiczeniach szczególną uwagę zwracano na umiejętność współdziałania różnych wojsk.

Aby ćwiczenia te dały pożądany wynik, żołnierze musieli wytężyć wszystkie swe siły, musieli dać z siebie maksimum wysiłku. W tych warunkach niezwykłego znaczenia nabrała rola dowódcy-wychowawcy, od którego umiejętności zmobilizowania żołnierzy do ofiarnego trudu zależał wynik ćwiczeń, mających decydujące znaczenie dla przyszłych walk.

Na jednym z takich ćwiczeń generał Karol Świerczewski, podówczas zastępca dowódcy I Armii, dał przykład troskliwej pracy wychowawczej dowódcy.

Tematem dwustronnego ćwiczenia było natarcie pułku piechoty wspartego artylerią i czołgami oraz obrona batalionu strzeleckiego. Żołnierze broniącego się batalionu wykonali olbrzymią pracę, nie szczędząc sił i potu. Po kilkunastokilometrowym marszu forsownym żołnierze batalionu wykopali na odcinku około dwóch kilometrów rowy ciągłe, szereg rowów łączących, cztery punkty obserwacyjne, dwa stanowiska dowodzenia. W kilku miejscach przekopali drogi komunikacyjne, ustawili ciągły, trzyrzędowy płot kolczasty, ustawili sztuczne pola fugasowe i minowe. W rowach ciągłych żołnierze zbudowali zasadnicze i zapasowe stanowiska dla ciężkich i ręcznych karabinów maszynowych, rusznic przeciwpancernych i strzelców. W odpowiednio wybranych miejscach urządzono stanowiska dla artylerii, moździerzy i dział strzelających na wprost. W lesie, który znajdował się w rejonie obrony batalionu, urządzono zawały leśne. Największym wysiłkiem żołnierzy było wykopanie w krótkim czasie rowu przeciwczołgowego. Wszystkie te prace zostały wykonane w ciągu [illegible] dni.

Generał Świerczewski, który przybył dla dokonania inspekcji ćwiczeń, natychmiast ocenił ogromny wkład pracy. Ale na razie nic nie powiedział. Chciał się najpierw upewnić, czy żołnierze potrafią nie tylko wybudować, lecz i wykorzystać przygotowane przez siebie urządzenia obronne. Chciał im równocześnie pokazać, jak ogromne znaczenie miała ich praca i umiejętność.

Stanowisko ogniowe działa batalionowego plutonowego Oriana. Po stwierdzeniu, że stanowisko jest wzorowo urządzone, a działo znajduje się w schronie, Generał podaje komendę: „Czołg nieprzyjaciela w odległości 800 metrów. Zniszczyć!" Pada komenda dowódcy działonu, obsługa pracuje sprawnie. Po krótkiej chwili działo już jest na stanowisku i prowadzi ogień. Generał, który obserwował pracę działonu z widocznym zadowoleniem, mówił: „Do chwili otwarcia ognia czołg przeszedł 400 metrów, czy nie dużo? „Na to celowniczy działa bez namysłu odpowiada: „No to świetnie, obywatelu Generale. Im bliżej czołg, tym celniejszy będzie nasz ogień". „A nie boicie się czołgów na takiej bliskiej odległości?" — pyta Generał. „Jakże można się bać mając taką broń!" — odpowiada celowniczy głaszcząc pieszczotliwie radzieckie działo przeciwpancerne. Generał zadowolony udziela pochwały obsłudze działonu.

Z kolei Generał rozmawia z obsługą rusznicy przeciwpancernej. Na pytanie, co zrobią, gdy nie uda im się zniszczyć czołgu i pójdzie on wprost na nich, żołnierze odpowiadają, że rów ich jest mocno zbudowany i, że przepuszczą czołg nad swoimi głowami, a następnie zaatakują go z tyłu.

— Dobrze — mówi Generał — zobaczymy.

Generał każe sprowadzić czołg i jego obsłudze daje rozkaz przejechania przez stanowisko ogniowe rusznicy przeciwpancernej, której obsługa zapewniła, że przepuści czołg nad swoimi głowami. Czołg ruszył szybko naprzód, rusznica strzela, czołg na odległości 30 metrów, obsługa rzuca granaty. Wreszcie czołg osiąga okop. Żołnierze nachylają głowy i czołg przejeżdża nad nimi. Podskoczył Generał i inni oficerowie, aby [illegible] okopanym [illegible] się już [illegible] grad pocisków, granatów i butelek z płynem zapalającym. Zaciętość ich jest tak duża, że wyskakują z okopu i goniąc za czołgiem obrzucają go, czym tylko się da.

Generał promienieje. Oczywiście nie mija żołnierzy pochwała.

Po natarciu, które zostało z powodzeniem odparte przez broniących się żołnierzy, Generał poleca zebrać wszystkich żołnierzy strony nacierającej i broniącej się i wydaje rozkaz czołgom pokonania rowów przeciwczołgowych. Czołgi próbują kilkakrotnie, ale bezskutecznie. Każda nieudana próba wywołuje entuzjazm żołnierzy broniącego się batalionu, którzy przecież z wielkim nakładem sił i w pocie czoła pracowali nad wykopaniem tego rowu. Rozbrzmiewają oklaski i okrzyki „hurra", czapki lecą w górę. A Generał mówi do żołnierzy: „Oto wynik waszej ciężkiej pracy. Udowodniliście, że potraficie zagrodzić drogę czołgom nieprzyjaciela do waszych linii obronnych". Po chwili Generał zwraca się do dowódcy plutonu chorążego Gołębiowskiej i mówi: „A teraz pokażcie z waszym plutonem, jak należy przez taką przeszkodę torować drogę dla własnych czołgów".

Pluton chorążego Gołębiowskiej w mgnieniu oka zakrzątnął się do pracy z łopatami w rękach. Do przodu przed rów wysuwają się dwa ręczne karabiny maszynowe, które mają stanowić osłonę ogniową grupy żołnierzy pracujących nad zmniejszeniem wysokości nasypu. Pod tą osłoną leżąc na brzuchu żołnierze w szybkim tempie rozrzucają ziemię nasypu i czołgi jeden za drugim swobodnie pokonują przeszkodę. Wspaniały pokaz bratniej współpracy czołgów z piechotą. Generał Świerczewski jest wyraźnie zadowolony. „Dziękuję Wam i podziękujcie waszym żołnierzom" — tymi słowami żegna się z dowódcą pułku i oficerami.

Długo wspominali żołnierze wizytę generała Świerczewskiego. Przekonał nas Generał — mówili — że praca ofiarna praca na froncie jest konieczna i opłacalna, bo zaoszczędza krwi. Przecież ani jeden czołg nie przeszedł naszych umocnień, a gdyby nawet przeszedł, to zostałby zniszczony [illegible]. Generał Karol Świerczewski zrozumieć nam dał: „Więcej potu na ćwiczeniach, mniej krwi na froncie". Oficerom natychmiast Generał Świerczewski pokazał, jakie powinny być stosowane środki wychowawcze, by były one w pełni skuteczne.



Generał Karol Świerczewski omawia wyniki ćwiczeń na Wołyniu (w r. 1944)

Czego się nauczyła załoga „Unii"
w czasie realizacji zobowiązań
dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Towarzysza Bieruta

Poważne zobowiązania podjęła załoga Grudziądzkiej Fabryki Maszyn Rolniczych „Unia" dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Towarzysza Bieruta i Święta Pracy. Przekraczają one wartość 1.166.000 zł.

Do dnia 25 marca wykonano już ponad plan 169 pługów traktorowych, 229 pól bron, 65 zgrzebeł, 366 pielników i 500 lemieszy.

A więc więcej maszyn otrzyma polska wieś, sprawniej będzie można przeprowadzić wiosenne prace w polu.

Pod jednym warunkiem jednak... że Centrala Zbytu Przemysłu Maszyn Rolniczych będzie bardziej się troszczyła o dostarczanie zamówień. Zbyt wiele maszyn nagromadziło się już na podwórzach fabryki. A przyczyną tego jest opieszałość Centrali Zbytu w Łodzi.

* * *

Trudno obliczyć rzeczywistą wartość podjętych przez załogę zobowiązań. Czyż można przeliczyć na pieniądze trwałe doświadczenia, które przyswaja sobie dzielna załoga, w toku codziennej walki o rytmiczne wykonywanie planu i zobowiązań, walki toczonej w atmosferze powszechnego entuzjazmu i troski o stały wzrost wydajności pracy. Przejdźmy po fabryce, przypatrzmy się jak co dzień i co godzina, ktoś czegoś się uczy.

* * *

W dniu 24 marca brygada montująca pługi traktorowe przystąpiła do montażu taśmowego. Zadanie to wykonano na 2 miesiące przed terminem. Pomogli technicy i inżynierowie opracowując poszczególne fazy montażu, ci sami, którzy dziś opracowują montaż taśmowy pługów konnych. Bezcenną była pomoc agitatorów takich jak brygadzista tow. Aleksy Brzeziński, który tłumaczył robotnikom, mającym początkowo obawy czy taśmowy montaż pozwoli wykonywać im normy produkcyjne.

— Pamiętacie jak wprowadzaliśmy taśmowy montaż siewników nawozowych? Niektórzy obawiali się, że nie wykonają 100 proc. normy, a dziś wykonują ją w 220 proc.

Już w pierwszym dniu uruchomienia taśmowego montażu pługów 5 robotników wyprodukowało o 2 pługi więcej, niż czyniło to dawniej 7 robotników montujących pługi indywidualnie. A po miesiącu ogólna produkcja pługów zwiększy się na pewno od 25 do 30 proc.

* * *

Sekretarz oddziałowej organizacji partyjnej tow. Edward Dąbrowski codziennie przekazuje swe doświadczenia towarzyszom z sąsiednich maszyn. Dzięki temu Leon Lewandowski, który dawniej wykonywał wiele niepotrzebnych ruchów, wykonuje dziś nie 140 a 180 a nawet 200 proc. normy.

— Istota współzawodnictwa — mówi tow. Dąbrowski — polega nie tylko na tym, aby samemu wysoko przekraczać normy, lecz przede wszystkim na tym, aby podciągać towarzyszy, wykonywujących je w mniej-



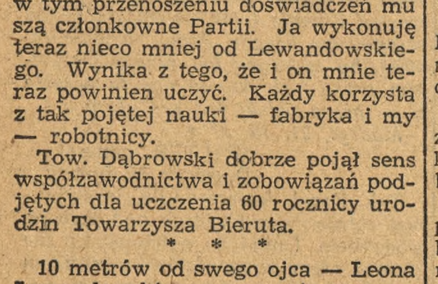
Tow. Leon Lewandowski...

szym stopniu. Dobrze jest, gdy załoga ma 40 przodowników pracy, ale my chcemy aby obok wzrostu liczby przodowników, rosła średnia wydajność całej załogi. A przodować w tym przenoszeniu doświadczeń muszą członkowne Partii. Ja wykonuję teraz nieco mniej od Lewandowskiego. Wynika z tego, że i on mnie teraz powinien uczyć. Każdy korzysta z tak pojętej nauki — fabryka i my — robotnicy.

Tow. Dąbrowski dobrze pojął sens współzawodnictwa i zobowiązań podjętych dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Towarzysza Bieruta.

* * *

10 metrów od swego ojca — Leona Lewandowskiego — pracuje przy maszynie jego syn — ZMP-owiec Czesław Lewandowski. Przy tej samej maszynie pracowało dawniej 2 starszych robotników, którzy nie wykonywali normy. A Czesław Lewan-



...i jego syn Czesław

dowski wysoko ją przekracza. Nie tylko pociął już części dla pługów, niezbędne dla wykonania zobowiązań taśmy montażowej, ale tnie obecnie części dla planu kwietniowego.

W walce o wykonanie zobowiązań dzielny ZMP-owiec rozpoczął w marcu realizację swego planu na II kwartał br.

* * *

Organizator grupy partyjnej tow. Franciszek Zięta codziennie interesuje się wykonaniem zobowiązań.

— Mówimy nie tylko o produkcji — zwierza się — mówimy o Towarzyszu Bierucie, o tym co zrobił dla nas robotników, dla całego narodu. Od najmłodszych lat myślał o tym, żeby wywalczyć wolność dla narodu, a teraz prowadzi naród do socjalistycznej Polski. Jest we zwyczaju, że z okazji urodzin drogiej nam osoby, składamy jej prezent.

Nic dziwnego, że dla kochanego Towarzysza Bieruta żaden z nas nie szczędzi sił, aby pomnożyć nasze dobra, o które walczył Towarzysz Bierut i nasza Partia.



Tow. tow. Witkowski i Zięta wypróbowują nowy przyrząd

— Opowiedz Zięta — wtrącił się do rozmowy kontroler tow. Józef Witkowski — o tym naszym usprawnieniu. Albo ja to zrobię. Przyszedł Zięta do mnie i mówi. — Patrz, czy tych dwóch operacji dziurowania i cięcia nie można razem połączyć. Tylko taki przyrząd trzeba by zrobić. Więc popracowałem na tym i przyrząd już gotów. To nasz dodatkowy prezent dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Towarzysza Bieruta.

Jestem kontrolerem technicznym — mówi tow. Witkowski — to odpowiedzialna praca. Nie wystarczy przeglądać produkcję i patrzeć czy dobra. Ja chodzę od maszyny do maszyny, pomagam gdy potrzeba, mierzę i troszczę się o to, aby natychmiast poprawić maszynę, gdy pierwsza nowa sztuka z serii okazała się zła.

Kontrola techniczna ma ważne zadanie do spełnienia. Musimy sprawnie dokonać przeglądu dodatkowej produkcji, aby jak najszybciej mogła być sprzedana.

* * *

Przy montażu siewników nawozowych spotykamy ZMP-owców z brygady im. Karola Świerczewskiego. Jerzy Jeszke zwierza się ze swych kłopotów.

— Martwi mnie to, że na pierwszej operacji Bączkowski ma za dużo pracy, a ja mam jej na drugiej operacji za mało. Przy każdym siewniku stoję z założonymi rękoma i czekam parę minut zanim Bączkowski wykona swoje czynności. Musimy wyciągnąć z tego wniosek, że operacje należy inaczej podzielić. Bączkowski jest przodownikiem. On właśnie przed rokiem nauczył mnie pracować przy montażu, przekazał swoje doświadczenia. Dlatego chcę pracować tyle samo co on. Chyba nasz majster Mikołajczyk pomyśli o tej sprawie, a na pewno zwiększymy dzienną produkcję naszych maszyn.

* * *

Racjonalizator Bernard Kempiński, to jeden z uczestników dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na łamach naszej gazety. Tow. Kempiński postanowił sumiennie wypełniać swoje obowiązki majstra i stale pracować nad usprawnieniami. Od początku roku złożył 11 pomysłów racjonalizatorskich, z tego 5 już w czasie dyskusji nad projektem Konstytucji.



Na zdjęciu tow. Kempiński wypróbowuje wraz z robotnikiem Nowakowskim nowy przyrząd. Dawniej ramy „Kujawiaków" zawijało się ręcznie. Normę trudno było wykonać. Tow. Kempiński postanowił ulżyć w pracy towarzyszy. Skonstruował przyrząd, który umożliwia maszynowe zawijanie zakończeń ram.

* * *

Towarzysze Paweł Stefański i Franciszek Murawski zobowiązali się wykonywać w czynie dla uczczenia 60-lecia urodzin Towarzysza Bieruta 270 proc. normy. Dotychczas było we zwyczaju tych towarzyszy, wykonywać „zaledwie" 250 proc.



Tow. tow. Stefański i Murawski przy pracy

— Jakieś nowe siły w nich wstąpiły — mówią o nich inni towarzysze — bo przekraczają 300 proc. Jak tak dalej pójdzie to Plan 6-letni w 3 lata wykonają.

Tow. Stefański jest agitatorem. Mówi o Towarzyszu Bierucie, o Święcie Pracy. Towarzysze słuchają go chętnie. A jego czyny — 300 proc. normy — to też agitacja świadomego członka Partii, który rozumie, że ma obowiązek dawać dobry przykład całej załodze.

* * *

Nie dotarliśmy do wszystkich oddziałów „Unii". Trudno napisać o wszystkich. W każdym oddziale, przy każdym stanowisku wre ożywiona praca. Bo wszędzie dotarli agitatorzy, bo wszędzie podjęto zobowiązania. Załoga wykonała je już w 45 proc.

I niecierpliwie oczekuje bliskiej już chwili, gdy syreny fabryczne ogłoszą ludziom pracy Grudziądza, że „Unia" wykonała plan kwartalny przed terminem.

J. G.

Rolniczy Zespół Spółdzielczy w Szubinie-wsi
przygotowany do wiosennej akcji siewnej

Przewodniczącego Rolniczego Zespołu Spółdzielczego im. „Komuny Paryskiej" w Szubinie-wsi tow. Józefa Czubaja zastajemy wraz z sekretarzem organizacji partyjnej tow. Kazimierzem Ciężkim w szopie. Dokonują oni przeglądu znajdujących się tam maszyn i narzędzi rolniczych.

Robią to bardzo skrupulatnie, gdyż wiedzą na przykładzie ubiegłych 2 lat zespołowej gospodarki, że akcję siewną w pełni rozpocząć będą mogli jedynie wtedy, gdy na czas przygotują maszyny, zabezpieczą się w ziarno i nawozy sztuczne.

Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Szubinie - wsi siewy chcą rozpocząć w roku bieżącym bardzo wcześnie. Jest to pierwszy warunek do uzyskania bogatych plonów.

MASZYNY GOTOWE DO PRACY W POLU

Aby postanowienie to można było wykonać spółdzielcy czuwali nad przygotowaniem i remontem maszyn rolniczych. Np. tow. Józef Sala nie tylko dopilnowywał dokładnego i terminowego przeprowadzenia remontu maszyn lecz dopomagał kowalowi Wojciechowi Indraszkiewiczowi przy dokonywanych przez niego naprawach.

Ale praca ta nie szła wcale łatwo. Przy remoncie siewników napotkano na trudności, spowodowane brakiem części zamiennych.

Jednak Indraszkiewicz i Sala nie zniechęcali się tym, a odwrotnie szukali drogi prowadzącej do usunięcia braków.

Dopomogła organizacja partyjna i przewodniczący spółdzielni tow. Czubaj, podsuwając możliwości uzupełnienia brakujących części z siewnika, nie nadającego się już do użytku.

Wspólna troska o terminowe przygotowanie sprzętu rolniczego do wiosennej akcji siewnej doprowadziła do tego, że już w końcu stycznia br. siewniki i narzędzia towarzyszące gotowe były do prac w polu.

OPRACOWANIE PLANU GOSPODARCZEGO I PLANU PRACY

Po przygotowaniu i wyremontowaniu posiadanych maszyn, spółdzielcy przystąpili do opracowania planu gospodarczego na rok 1952. W pracach tych dopomógł im agronom POM-u w Kowalewie Jan Wach, wskazując na prawidłowe stosowanie płodozmianu i odpowiednią uprawę ziemi pod poszczególne rodzaje zbóż.

Ponadto spółdzielcy opracowali plan pracy na czas trwania akcji siewnej. W styczniu zawarli już umowę z Państwowym Ośrodkiem Maszynowym w Kowalewie.

POM dzięki temu, że ziemia pod zasiewy zaorana została już jesienią roku ubiegłego — dokonać ma tylko 20 ha orki średniej na ziemi przeznaczonej do sadzenia ziemniaków.

Spółdzielcy posiadając dostateczną ilość siewników i koni sami postanowili w ciągu 6 dni obsiać 90 ha ziemi.

ZIARNO SIEWNE I NAWOZY SZTUCZNE SĄ

Członkowie Rolniczego Zespołu Spółdzielczego w Szubinie-wsi nie zwlekali również z przygotowaniem ziarna do siewu i na wymianę.

Kobiety — członkinie spółdzielni Janina Mieczkowska, Marta Greflingowa, Weronika Grochowska i inne oczyściły ziarno i zaprawiły je własną zaprawiarką. Niezależnie od tego zwieziono już ziarno siewne z GS w Szubinie, otrzymane do siewu zbóż kontraktowanych. Spółdzielcy zaopatrzyli się również w nawozy sztuczne.

NIE ZAPOMNIANO O WALCE Z CHWASTAMI

Przygotowując się do rozpoczęcia wiosennej akcji siewnej, spółdzielcy z Szubina-wsi nie zapomnieli o tym, że największymi wrogami zwiększenia wydajności z ha są chwasty.

Postanowili uniknąć ich przez dokładne oczyszczenie ziarna siewnego, oraz stosowanie podwójnej, a w niektórych wypadkach jak pod buraki cukrowe i pastewne potrójnej orki.

* * *

Rolniczy Zespół Spółdzielczy w Szubinie-wsi gotowy jest do wiosennej akcji siewnej. Doprowadziła do tego dobra praca i zrozumienie założeń gospodarki kolektywnej przez wszystkich członków w spółdzielni. W szczególności przyczyniła się do tego organizacja partyjna, która nie tylko, że przykładem pracy swych członków mobilizowała spółdzielców do przedterminowego zakończenia przygotowań do prac w polu, ale powierzała im poszczególne odcinki pracy, czyniąc ich odpowiedzialnymi za nie.

Henryk Bryliński



NA ZDJĘCIU: Najlepsza świniarka sowchozu w obwodzie Rostowskim Maria Marinina. Opiekuje się ona prosiętami osiągając wspaniałe wyniki w zakresie hodowli. Foto — CAF

Światowy Tydzień Młodzieży



Młodzi pionierzy NRD witają przedstawiciela młodzieży południowo-afrykańskiej na III Swiatowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój. Fot. - CAF

O niewykorzystanych rezerwach w kolejnictwie

Załoga Parowozowni PKP Kluczyki, która zwycięsko wykonuje swe zadania produkcyjne, która dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Towarzysza Bieruta podjęła zobowiązania wartości ponad 700 tys. zł., jest dumna z tego, że osiągnięcia swe zawdzięcza stosowaniu w praktyce doświadczeń radzieckich kolejarzy — Papawina, Krywonosa, Ogniewa, Łunina i innych. Szeroko rozwija się wśród naszej załogi czytelnictwo prasy radzieckiej, dzięki której przenosimy doświadczenia.

Warto wspomnieć o osiągnięciach młodzieżowej załogi parowozu OK 1—38 z MD Toruń — Kluczyki, która przejechała 138.000 par/km bez mycia kotła dzięki dawkowaniu sodafosu i zaoszczędziła 104 tys. zł. Sukces ten uzyskano dzięki zastosowaniu przyrządu do samoczynnego dawkowania sodafosu — opracowanego przez tow. Gabriela Gilewskiego, który z powodzeniem jest u nas używany na parowozach typu „Ty". Z innych racjonalizacji należy wymienić automatyczny odmuchiwacz sadzy.

Gabriel Gilewski opracował również usprawnienie przy ciepłym myciu z cyrkulacyjnym ochładzaniem kotła, które przy stalowych skrzyniach ogniowych daje ogromne korzyści materialne i termotechniczne.

Poważny sukces uzyskała załoga dzięki zastosowaniu metody inż. Kowalowa przy przeprowadzaniu szybkościowej naprawy parowozu, która trwała zaledwie 5 godzin 28 minut.

Załoga Warsztatów Naprawczych przy PKP Kluczyki wykonała rewizyjną naprawę wagonu osobowego w ciągu 1 godziny 45 minut.

Nie słyszeliśmy nic o stosowaniu szybkościowych remontów w innych parowozowniach. Niektóre racjonalizacje tow. Gilewskiego od 2 lat nie mogą się doczekać wykonania prototypów, choć projekty zostały zatwierdzone przez odpowiedni instytut przy Ministerstwie Komunikacji.

Zarząd Okręgowy i Zarząd Główny Związku Zawodowego Kolejarzy słabo interesują się tymi sprawami, nie widzimy zainteresowania naszymi doświadczeniami ze strony Ministerstwa Kolei.

Uważamy, że bliższe zainteresowanie się naszymi doświadczeniami przyniosłoby ogromną korzyść gospodarce narodowej, umożliwiłoby szerokie ich stosowanie, a tym samym przyczyniłoby się do przyśpieszenia realizacji zadań Planu 6-letniego w kolejnictwie, a nawet podwyższenia tych zadań.

Sądzimy również, że należało by zwołać w najbliższym czasie naradę przodowników pracy i racjonalizatorów PKP naszego okręgu, a wtedy na pewno przedstawiciele Ministerstwa Kolei i Zarządu Głównego naszego związku zawodowego dowiedzieliby się, jak wielu rezerw produkcyjnych nie wykorzystuje się z powodu zaniedbań w przenoszeniu cennych, sprawdzonych już doświadczeń.

Rogowski — Stempcziński
korespondenci kolejowi

Na punkcie spędu w Skępem

Od samego rana na punkcie skupu w Skępem, (pow. lipnowski), panuje duży ruch. Ogrodzony plac zapełniony jest chłopskimi wozami. Jedni odjeżdżają, inni z dalszych okolic przybywają wciąż jeszcze. Na skupionych jeden przy drugim wozach, podjeżdżających do mieszczącej się w baraku wagi, widać po jednej, dwie, czasami nawet po trzy sztuki świń. Niektórzy przywieźli również cielęta, a nawet drób.

Do wagi podjeżdża wóz zaprzężony w dwa gniade konie. Na tabliczce wozu: „Stanisław Kaczorowski, gromada Moczadła, gmina Narutowo, pow. Lipno". — Jest to średniorolny chłop, ziemię posiada przeważnie V i VI klasy, ale mimo to — jak mówi — powodzi mu się nieźle.

— Dziś przywiozłem jedną kontraktowaną sztukę, żeby wywiązać się z przypadającego na mnie planu dostawy żywca. W tym roku mam oddać razem przeszło 500 kg i wykonam to z łatwością.

Podszedł do wozu, odpiął szczyt i wspólnie z sąsiadem zdjęli drewnianą klatkę z dobrze wyhodowaną świnią i zanieśli ją do wagi.

— 118 kg. — mówi wagowy wręczając kwit Kaczorowskiemu — Po obliczeniu pozostaje wam na czysto 115 kg.

Razem z Kaczorowskim udajemy się do spółdzielni po należność.

* * *

W niewielkim pokoju jest już kilku chłopów, którzy przybyli po odbiór kwitów na gotówkę, węgiel i śrutę. Referent skupu żywca i kontraktacji GS w Skępem Leon Juszczak szybko wypisuje kwity i wręcza je interesantom. Średniorolny chłop Adam Wiśniewski z gromady Huta zadowolony odchodzi z kwitami

— Cielak, którego dzisiaj odstawiłem — mówi — to właśnie na ponadplanową odstawę żywca. Na mnie przypada 250 kg. Staram się to jak najprędzej wykonać, bo to jest moim chłopskim obowiązkiem. Niedługo odstawię świniaka, trochę drobiu i plan będzie wykonany.

Następny podchodzi do stolika Władysław Chwal gospodarz na 5 ha z gromady Moczadła.

— Mój roczny plan — mówi — wynosi 185 kg. Na początku marca odstawiłem zakontraktowaną na starych warunkach sztukę ważącą 130 kg., za którą dostałem razem z premią 940 zł. w gotówce, kupiłem 600 kg węgla i 100 kg śruty. Ale na tym nie koniec, bo prócz tego będę miał jeszcze zniżkę w podatku. Dzisiaj przywiozłem cielaka, który waży 44 kg Do wykonania planu pozostało mi jeszcze 11 kg Mam w domu jeszcze kilka prosiąt, jednego już nawet mogę zakontraktować, bo waży już około 30 kg.

Po krótkiej rozmowie Chwal podchodzi do referenta i zawiera umowę na odstawienie sztuki w miesiącu sierpniu. Uśmiechnięty pochyla się nad stolikiem i powoli składa swój podpis pod umową.

Odebrała również kwit żona naszego znajomego ze spędu — Pelagia Kaczorowska. Razem idziemy do kasy gminnej. Zgromadziło się tam wielu chłopów po odbiór należności. Powoli dostajemy się do kasy, gdzie Kaczorowska otrzymuje należność. — 100, 200, 300 — liczy kasjer — razem 782 zł. Wychodzimy Teraz Kaczorowska z mężem jedzie do magazynu po węgiel i śrutę przypadającą z tytułu odstawy.

— Dobrze zorganizowany jest skup żywca — mówi na pożegnanie Kaczorowski — Dobrze płacą, możemy zakupić węgiel i śrutę, a najważniejsze jest to, że dba się o nas chłopów.

Jerzy Widomski

Z życia Partii

Cykl odczytów o WKP(b)

Wojewódzki Ośrodek Szkolenia Partyjnego organizuje cykl odczytów z historii WKP(b). Celem tych odczytów jest przyjście z pomocą w opanowaniu i pogłębieniu zagadnień z historii WKP(b) towarzyszom biorącym udział w grupach samokształcenia I i II roku. Pierwszy odczyt pt. „Lenin i Stalin o międzynarodowym znaczeniu Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej" — odbędzie się dnia 28 marca br. o godz. 17 w sali WOSP przy ul. Gen. Stalina 11.

* * *

Komitet Dzielnicowy PZPR Bydgoszcz — Fabryczna zawiadamia sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych oraz wykładowców wszystkich form szkolenia partyjnego, że dnia 28 m. o godz. 16 odbędzie się w sali PINGW, Plac Weyssenhoffa 11 posiedzenie egzekutywy KD—F. Obecność sekretarzy i wykładowców szkolenia partyjnego obowiązkowa. Należy przygotować się do dyskusji na temat szkolenia partyjnego.

* * *

Komitet Dzielnicowy PZPR Bydgoszcz-Fabryczna zawiadamia, że 31 marca br. odbędzie się w lokalu przy Al. Mickiewicza 1 o godz. 18 zebranie organizacji terenowej nr 3.

W VII rocznicę wyzwolenia Kołobrzegu

Z okazji 7 rocznicy wyzwolenia Kołobrzegu, pracownicy Zarządu Okręgowego Ligi Morskiej w Bydgoszczy, urządzili w świetlicy wieczór z częścią artystyczną.

W części artystycznej wzięła udział młodzież Liceum Chemicznego i Przysposobienia Żeglarskiego.

— o —

Ułatwić dojazd ludziom pracy

Do pracy w Bydgoszczy dojeżdża wielu robotników z takich miejscowości jak: Smętowo, Warlubie, Laskowice, Świecie, Terespol, Pruszcz itd. Ludzie ci — choć miejscowości te leżą obok ważnej linii kolejowej — mają utrudniony dojazd do pracy. Pociągi ranne w kierunku Bydgoszczy są przepełnione i zdarzają się wypadki, że niektórzy robotnicy nie mogą na czas przybyć do pracy.

Mieszkańcy tych miejscowości zwracają się do DOKP w Gdańsku z prośbą o dodatkowe przyczepienie dwóch wagonów do pociągu nr 444 — Smętowo — Bydgoszcz (godzina 4.44). Zaznaczyć trzeba, że na trasie tej swego czasu kursowało więcej wagonów. To samo dotyczy pociągu odchodzącego z Bydgoszczy o godzinie 15,45.

Alojzy Podgórski — korespondent

Śladami listów nieopublikowanych

MARIAN MODRZEJEWSKI — Bydgoszcz

Dyrekcja Kolejowych Zakładów Gastronomicznych w Bydgoszczy zawiadamia, że za niesumienne pełnienie obowiązków służbowych kucharzowi zakładu ob. Zygmuntowi Pietrzakowi udzielono upomnienia.

WIKTORIA DAFKA — Bydgoszcz

Prezydium PRN w Bydgoszczy komunikuje, że żądane dokumenty zostały Wam przesłane pocztą w dniu 13 lutego br.

Odpowiedzi REDAKCJI

Tadeusz Kurylowicz — Interweniowaliśmy. Napiszcie, jak obecnie kierownik GS-u wywiązuje się ze swoich obowiązków.

Celina Kaczmarek — Prosimy o współpracę z Redakcją.

Ed. Witek — Czekamy na dalsze notatki.

Gryzza — Napiszcie o pracy magazynierów.

„GAZETA POMORSKA"
Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje Kolegium
Nakład RSW „Prasa"

REDAKCJA Bydgoszcz, ul. Dworcowa 13. Telefony: Redaktor naczelny 47-55, Sekretarz redakcji 47-60. Dział partyjny 47-61, Dział terenowy, depeszowy 47-89. Dział rolny 47-95. Działy: gospodarczy, partyjny, kulturalno-oświatowy 47-60. Działy: korespondentów, listów czytelników i interwencji oraz porad prawnych ul. Dworcowa 12, telefon 46-99 i 41-90. — Sekretariat 47-89.

Redakcja nocna 47-89. Korektornia 38-73. Administracja 46-98 i 46-56.

Kolportaż: Prenumerata zbiorowa 19-51, sprzedaż komisowa 19-51, prenumerata pocztowa i indywidualna 19-50, reklamacje centrala 37-50, wewn. 007.

Biuro Ogłoszeń: Bydgoszcz, Dworcowa nr 16, tel. 46-08.

E-3-10041

Prenumeratę przyjmują PPK „Ruch" na konto PKO „GAZETA POMORSKA" nr VI-18-62.

[illegible] Drukarni RSW „Prasa" — Bydgoszcz

form. 75/115,5. Papier druk. mat., klasa VII gramatura 50 g.

Ponad 35 tysięcy bydgoszczan

uczestniczyło w dyskusji nad projektem Konstytucji

W odświętnie udekorowanej sali Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego w Bydgoszczy odbyła się IV uroczysta sesja Miejskiej Rady Narodowej, poświęcona omówieniu projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Obrady zagaił przewodniczący Prezydium MRN tow. Kazimierz Maludziński.

W prezydium zasiedli radni miasta oraz czołowi robotnicy bydgoskich zakładów pracy. Ponad 500 osób z uwagą wysłuchało referatu na temat projektu Konstytucji, wygłoszonego przez przewodniczącego Prezydium MRN tow. Maludzińskiego.

Referent omówił przebieg dyskusji nad projektem Konstytucji w Bydgoszczy.

Na zebraniach dyskusyjnych nad projektem Konstytucji brało udział ponad 35.000 obywateli Bydgoszczy, a w województwie bydgoskim 385 tysięcy.

Referent mówił także o zobowiązaniach, jakie podejmowała bydgoska klasa robotnicza w związku z ogłoszeniem projektu Konstytucji. M. in. wymienił on czołowy zakład produkcyjny w Bydgoszczy — PZBM, którego załoga podjęła zobowiązania produkcyjne wartości 153.351 zł oraz PZWME, którego załoga wykonała już zobowiązania wartości 1.200 tys. zł. Również poważne zobowiązania przekraczające 1.300 tys. zł podjęła Spółdzielnia Pracy „Jutrzenka" w Bydgoszczy.

Po referacie odbyła się ożywiona dyskusja, w której zebrani omawiali poszczególne artykuły Konstytucji.

M. in. zabrała głos radna Jadwiga Malszekowa, pracownica spółdzielni pracy, która powiedziała:

„Jestem dumna, że piastuję mandat radnego Miejskiej Rady Narodowej. Dziś jestem pełnowartościowym obywatelem w swej Ludowej Ojczyźnie. Przed wojną za czasów panowania kapitalistów i obszarników kobiety mogły głos zabierać jedynie w kuchni. Olbrzymia większość kobiet zajęta była tylko przy rondlach i garnkach. Inaczej jest dziś. Razem z milionami kobiet jestem współtwórcą socjalistycznej przyszłości Polski Ludowej. Praca moja jest szanowana".

Poza tym głos w dyskusji m. in. zabierali: długoletni nauczyciel Jasiński, radny dr Kaszyński, radny Błażewski, Strożyński, Krystek i inni.

Dyskusję podsumował przewodniczący sesji tow. Ksycki.

Na zakończenie uroczystej sesji przyjęto rezolucję, w której MRN stwierdza, że żywa dyskusja wokół projektu Konstytucji i podjęte zobowiązania wyrażają uczucia całego narodu.

W rezolucji czytamy m. in.:

— MRN w imieniu społeczeństwa bydgoskiego, oburzonego stosowaniem przez imperialistów amerykańskich broni bakteriologicznej przeciw bohaterskiemu narodowi Korei i Chin, przyłącza swój głos do protestów światowej opinii publicznej, domagającej się natychmiastowego zaprzestania stosowania broni masowej zagłady przez imperialistów amerykańskich i ukarania zbrodniarzy.

— o —

Służba Polsce szkoli motocyklistów

Komenda Wojewódzka Powszechnej Organizacji Służba Polsce w Bydgoszczy rozpoczęła masowe szkolenie motocyklistów w kilkunastu gminach województwa bydgoskiego.

Szkolenie motocyklowe obejmuje całą młodzież męską i żeńską zrzeszoną w szeregach SP od lat 16 — 20. Od kandydatów wymagane są: umiejętność jazdy na rowerze, dobry stan zdrowia oraz zaświadczenie lekarskie.

Szkolenie motorowe SP obejmuje 3 zasadnicze etapy: 1. wykłady teoretyczne o budowie silnika, o jego obsłudze i o przepisach ruchu kołowego, 2. wyszkolenie techniczno - pokazowe, 3. nauka jazdy. Ogółem kurs obejmuje 72 godziny zajęć teoretycznych oraz 6 godzin jazdy praktycznej.

Junaczki i junacy SP, którzy zdadzą egzamin, otrzymają prawo prowadzenia pojazdów mechanicznych.

Dnia 17 marca br. odbyło się uroczyste rozpoczęcie szkolenia motorowego w hufcu gminnym SP w Brzozie pod Bydgoszczą.

Informacji o szkoleniu motocyklowym udziela Komenda Woj. SP.

Kierowcy samochodowi BPZB realizują długofalowe zobowiązania oszczędnościowe

Kierowcy samochodowi Bydgoskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego pomyślnie realizują długofalowe zobowiązania oszczędnościowe, eksploatując powierzone im pojazdy ponad wyznaczone normy.

Kierowca samochodu osobowego marki „Skoda" 1101 nr rej. A40449 Piotr Narkiewicz z Bazy Transportu w Bydgoszczy przejechał bez kapitalnej naprawy 53.000 km. ponad przewidzianą normę, a kierowca samochodu ciężarowego „Renault" R2060 nr rej. A 41730 Piotr Ostafin, również z Bydgoszczy przejechał 48.000 km. ponad normę bez głównego remontu.

Kierowca samochodu osobowego marki „Skoda" 1102 nr rej. A 42661 Franciszek Drągalski z Zarządu Budowlanego w Toruniu wziął przykład ze swych kolegów i podjął zobowiązanie przejechania bez kapitalnej naprawy 110.000 km.

Pod ostrym kątem

Pomyłka

Wiadomo kuźnia bez komina to jak ryba bez ogona. Kuźnia w dziale tendrowni Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Bydgoszczy przez dłuższy czas była osobliwą kuźnią, Funkcję komina spełniał niewielki otwór w blaszanym dachu.

Kłęby szarego, gryzącego dymu nie wychodziły na zewnątrz, lecz wypełniały wnętrze hali. Robotnicy co chwilę musieli odrywać się od swych warsztatów pracy i wychodzić na dwór, by zaczerpnąć świeżego powietrza.

Przed miesiącem postanowiono wybudować komin. Robotnicy bardzo się z tego ucieszyli. Biuro techniczne sporządziło rysunek i robota zaczęła szybko posuwać się naprzód. W przeciągu dwóch tygodni wyrósł wysoki, blaszany komin. Pracownicy kuźni odetchnęli z ulgą. Radość ich jednak była przedwczesna. Komin wybudowano, ale nie tak jak trzeba.

Gdy rozpalono ogień w palenisku dym miast ulatniać się przez komin wypełnił znów kuźnię szarymi kłębami.

Zaczęto szukać przyczyn, dlaczego dym nie wychodzi kominem. Okazało się, że biuro techniczne opracowało niewłaściwie rysunek i otwór komina umieszczono w niewłaściwym miejscu.

Takie pomyłki nie świadczą dobrze o umiejętnościach fachowców z biura technicznego. Robotnicy budując komin stracili napróżno wiele czasu, a pieniądze rzucone zostały w błoto.

Biuro techniczne przystąpiło do sporządzenia nowego rysunku.

Oby i tym razem nie powtórzyła się ta sama historia.

(JOT)

Ze sportu

Członkowie Ludowych Zespołów Sportowych podejmują zobowiązania

Codziennie napływają z całego Pomorza nowe meldunki o podejmowaniu przez świat pracy zobowiązań dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i na cześć Święta 1 Maja.

Wiele cennych zobowiązań podejmują również sportowcy wsi i miast pomorskich. Członkowie Koła Sportowego Włókniarz przy Chełmżyńskich Zakładach Guzikarsko - Galanteryjnych postanowili utworzyć sportową brygadę produkcyjną i zdobyć do końca czerwca 30 odznak SPO i BSPO. Zobowiązania podjęła również młodzież zorganizowana w Ludowych Zespołach Sportowych. I tak: sportowcy LZS w Lubiczu uprawiać będą 1 ha ziemi roślinami przemysłowymi, zbudują gospodarczym systemem boisko do piłki nożnej i siatkówki, oraz wzmogą akcję propagandową w tych wsiach, w których nie ma do tej pory Ludowego Zespołu Sportowego. Członkowie LZS Grębocin wezmą udział przy budowie własnego boiska sportowego, a sportowa młodzież Łysomic założy koło Ligi Przyjaciół Żołnierza i przystąpi do rozbudowy własnego boiska.

Młodzi sportowcy spółdzielni produkcyjnej „Wisła" w Nieszawce rozegrają kilka propagandowych meczów siatkówki i przystąpią do budowy boiska. Bokserzy LZS z Rubinkowa wystąpią z pokazowymi walkami w innych gromadach, a członkowie LZS Toporzysko wybudują boisko do piłki nożnej, siatkówki oraz tor przeszkód. (mt).

* * *

Spośród zrzeszeń sportowych, których członkowie podejmują zobowiązania na czoło wysuwa się ZS Włókniarz. Członkowie Koła Sportowego tego zrzeszenia przy Bydgoskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego Wydział A postanowili przekroczyć plan zdobywania odznak SPO, utworzyć brygadę produkcyjną złożoną ze sportowców prasowalni i sklasyfikować dwóch zawodników w kl. III.

Koło Sportowe przy Włocławskich Zakładach Garbarskich utworzy do dnia 18 kwietnia 3 sportowe brygady produkcyjne. Do dnia 22 lipca członkowie koła zdobędą dalszych 12 odznak „Sprawny do Pracy i Obrony".

Turniej szachowy w Budapeszcie

BUDAPESZT. W 13 rundzie międzynarodowego turnieju szachowego w Budapeszcie uzyskano następujące wyniki:

Heller wygrał z Gerebenem, Sliwa przegrał z Szilym. Partie Benko — Pilnik, Smysłow — Stahlberg, Kottnauer — Keres, Botwinnik — Barcza i O'Kelly — Petrosjan zakończyły się remisem. Odłożone zostały partie Platz — Troianescu i Szabo — Golombek.

W turnieju prowadzi nadal Heller (ZSRR) — 10 pkt. przed Stahlbergiem (Szwecja) — 9,5 pkt. i Keresem (ZSRR) — 9 pkt.

Nowa brygada produkcyjna w TZPO

W Toruńskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego, gdzie pracuje Koło Sportowe Włókniarza powstała druga brygada produkcyjna złożona z 7 sportowców. W skład jej wchodzą między innymi przodujący członkowie koła jak: I. Lesińska, K. Bujakiewicz, J. Zakrzewska i Z. Jaroszewicz.

Brygada zobowiązała się wykonać miesięczny plan produkcyjny w marcu w 104 proc., w kwietniu natomiast w 108 proc. W ten sposób młodzi sportowcy chcą uczcić 60 rocznicę urodzin ukochanego Prezydenta i święto mas pracujących — 1 Maja. Również członkowie pierwszej brygady produkcyjnej złożonej ze sportowców, postanowili w marcu przekroczyć plan o 2 procent, a w kwietniu o 26. Należy podkreślić, iż wartość obu zobowiązań wynosi 48.479 zł.

Na cenzurowanym

W sprawie nazw SKS-ów

Nasi najmłodsi sportowcy zrzeszeni w Szkolnych Kołach Sportowych osiągają w swej pracy nie byle jakie wyniki w różnych dyscyplinach. Największym powodzeniem wśród młodych adeptów sportu cieszy się w sezonie zimowym tenis stołowy, koszykówka, siatkówka, a w lecie przede wszystkim piłka nożna. Nie oto jednak w tym wypadku chodzi, chodzi o to pod jakimi nazwami występują niektóre SKS. Ku naszemu wielkiemu zdumieniu dowiedzieliśmy się, że obok SKS występujących pod nazwami „Handlowiec", „Zwycięstwo", „Zawodowiec", „Cukiernik", istnieją SKS Konopnicka, Kasprowicz, Kopernik itp., słowem noszące nazwiska naszych historycznych postaci. Taki SKS Kasprowicz czy Konopnicka istnieje np. w Inowrocławiu, a Kopernik w Toruniu. Skąd to się bierze? Otóż te poważne nazwiska którymi niepoważnie nazywa się Szkolne Koła Sportowe są nazwami szkół. Np. w Inowrocławiu istnieje Szkoła Ogólnokształcąca im. Marii Konopnickiej, a w Toruniu taka sama szkoła im. Mikołaja Kopernika.

Wydział Oświaty Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej powinien zainteresować się sprawą nazw SKS-ów.

(bm)

Notatnik kibica sportowego

Finały drużynowych mistrzostw okręgu w tenisie stołowym rozegrane zostaną w niedzielę w Ciechocinku.

* * *

Zapaśnicy bydgoskiej Stali spotkają się w niedzielę w Toruniu w meczu mistrzowskim z tamtejszym Kolejarzem. W pierwszym meczu wygrali bydgoszczanie 2:6.

* * *

Przypominamy, że sekcja tenisa stołowego WKKF przyjmuje do dnia 2 kwietnia zgłoszenia do egzaminu na sędziów. Egzaminy odbędą się w dniu 3 kwietnia.

* * *

Jak już informowaliśmy w niedzielę, rozegrany zostanie mecz piłkarski między drugoligowymi zespołami Kolejarza i chodakowskiego Włókniarza. Początek spotkania o godz. 15 na stadionie Spójni.

Powiatowe zjazdy przodujących chłopów

(Dokończenie ze str. 1)

W gminie Lulkowo nawozy zostały już rozprowadzone wśród indywidualnych chłopów i obecnie sprzedawane są na wolnym rynku, gdy tymczasem w Łubiance brakuje 36 ton nawozów dla gospodarzy, którzy swoje uprawy zakontraktowali. PZGS winien więc zwrócić uwagę na równomierne rozprowadzenie nawozów sztucznych we wszystkich gminach i gromadach.

Małorolna chłopka z Otłoczyna **Porzemska** mówiła o niedociągnięciach, jakie istnieją w roszarni, a które wynikają z niesumiennego pełnienia obowiązków przez niektórych pracowników. Uwidacznia się to zwłaszcza przy klasyfikowaniu słomy lnianej.

Podczas obrad zastępca przewodniczącego Prez. Wojewódzkiej Rady Narodowej tow. Jakubowicz odznaczył średniorolnego chłopa z gromady Bocień, w gminie Zelgno **Ludwika Chadałę**, Brązowym Krzyżem Zasługi za wzorowe wykonywanie obowiązków wobec Państwa.

W wysłanym liście do Prezydenta RP Bolesława Bieruta przodujący chłopi wsi toruńskiej piszą m. in.:

* * *

„Pragnąc dać wyraz naszej gorącej miłości dla Ciebie, Kochany i Drogi Prezydencie i uczcić godnie Twój dzień urodzin, zobowiązujemy się zmobilizować wszystkich chłopów małorolnych i średniorolnych w powiecie toruńskim do zwiększenia wysiłków nad podniesieniem produkcji rolnej przez zagospodarowanie każdego kawałka ziemi, wykonanie kontraktacji buraka cukrowego i roślin przemysłowych w 105 proc., zwiększenie dostawy mleka, wykonanie planu odstawy żywca w 120 proc. Będziemy właściwie i racjonalnie wykorzystywać nawozy, stosować w pełni mechaniczną uprawę, siewy przeprowadzać ziarnem kwalifikowanym, walczyć z zachwaszczeniem pól, łąk i pastwisk przez co podniesiemy wydajność plonów czterech głównych zbóż kłosowych od 1 do 2 kwintali i okopowych od 10 do 20 kwintali z ha i wykonamy wszystkie obowiązki wobec Państwa przedterminowo".

Na zakończenie jednogłośnie uchwalono rezolucję potępiającą zbrodniarzy amerykańskich stosujących broń bakteriologiczną w Korei i Chinach.

* * *

Na zjazd przodujących chłopów w powiecie chojnickim przybyło około 160 chłopów. M. in. zabrał głos średniorolny chłop Łoś z gromady Ogorzeliny, który powiedział:

— Wieś nasza daleko została w tyle za przemysłem. Dzisiejszy zjazd zmobilizuje nas do tego, aby podnieść produkcję rolną przez zastosowanie nowych form i metod uprawy roli. Mówimy, że za mało jest nawozów, a nie widzimy tego co się w naszych gospodarstwach marnuje. Niewielu chłopów odpowiednio przechowywuje obornik, gromadzi kompost, nie wszyscy jeszcze stosują przedplony i poplony. Dlaczego ja mogę zebrać z ha przeszło 30 q żyta i pszenicy, a moi sąsiedzi, którzy mają lepszą ziemię zaledwie połowę? Państwo daje nam dużo, ale od nas zależy, żeby tę pomoc umiejętnie wykorzystać.

* * *

W zjeździe mistrzów urodzaju, który odbył się w Tucholi wzięło udział około 200 przodujących chłopów z całego powiatu. Przybył również wiceminister Domański.

Wyrazem głębokiej troski biorących udział w naradzie o wzrost wydajności z ha było podjęcie przez poszczególnych chłopów zobowiązań produkcyjnych. M. in. chłop Dębowicz z gromady Pruszcz wezwał do współzawodnictwa indywidualnych chłopów zobowiązując się podnieść wydajność z ha o 3 q, wykonać ponad plan obowiązkową dostawę żywca oraz sprzedać Państwu o 1,5 tony zboża więcej od wyznaczonej ilości.

* * *

W dniu 26 bm. odbył się również zjazd najlepszych rolników w powiecie włocławskim. Przybyło około 500 chłopów. M. in. w prezydium zasiedli odznaczeni Krzyżami Zasługi przez Prezydenta RP — Józef Ciupalski i Jan Loda. W dyskusji zabrała m. in. głos średniorolna chłopka Stanisława Łydkowska z gminy Łęg.

— Pamiętam czas, kiedy ani mój ojciec, ani ja nie stosowaliśmy w ogóle nawozów sztucznych. Nie miałam do nich przekonania, aż do roku 1949. Wtedy zbiory moje z ha wynosiły przeciętnie 10 q. W roku ubiegłym po raz pierwszy na moje pole wysiałam nawóz sztuczny. Rezultaty były ogromne, bo zebrałam przeciętnie 32 q z ha. Teraz już wiem, jak wielką stratę ponoszą ci, którzy nie wierzą w stosowanie nawozów i uparcie trzymają się starych sposobów uprawy roli.

Po dyskusji zebrani na naradzie chłopi wezwali do współzawodnictwa powiat Aleksandrów Kujawski w podniesieniu wydajności z ha żyta o 3 q, pszenicy i jęczmienia o 2 q.

Podobny zjazd odbył się w Chełmnie, na który przybyło około 300 chłopów.

W dyskusji chłop **Wołkowski** z gromady Wielka Kępa wystąpił w imieniu gromady, która dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Towarzysza Bieruta zobowiązała się spłacić drugą ratę podatku gruntowego przed terminem.

Burzą oklasków zostało powitane wystąpienie średniorolnego chłopa z gromady Lisewo, Mendyka. W ostrych słowach potępił on wrogą robotę kułaka Wojnowskiego z gromady Malankowo, który posiadając 35 ha gospodarstwo, dużo inwentarza oraz maszyny rolnicze, nie wywiązuje się ze swoich obowiązków wobec Państwa.

Pod koniec obrad zebrani wysłali list do Towarzysza Bieruta, w którym na cześć Jego 60 rocznicy urodzin postanowili podnieść wydajność z ha buraków cukrowych i ziemniaków o 10 q oraz zbóż o 2 q. Chłopi z Robakowa zobowiązali się podnieść o 50 proc. kontraktację trzody chlewnej.

WSPÓŁZAWODNICTWO MOBILIZUJE CAŁE GROMADY

Małorolni i średniorolni chłopi gromady Witoszyn Stary, w pow. lipnowskim, wezwali do współzawodnictwa w terminowym przeprowadzeniu siewów wiosennych gromadę Wliczeniec — Bogucin (gm. Szpetal), zobowiązując się dokonać zasiewów w 5 dniach.

Chłopi z gromady Borowo (gm. Chalin), podjęli współzawodnictwo indywidualne, postanawiając wykonać siew wiosenny w 5 dniach, używając wyłącznie siewników. Prócz tego podjęli oni współzawodnictwo długofalowe w sprawnym i szybkim przeprowadzeniu żniw i omłotów, odstawić zespołowo zboże do punktu skupu oraz wykonać w terminie siewy jesienne.

W prostych i serdecznych słowach donoszą o swych zobowiązaniach w liście do Prezydenta Bieruta chłopi gromady Wytrębowice w pow. toruńskim. Postanowili oni wykonać siewy wiosenne w 5 zamiast w 8 dni, podnieść hodowlę trzody o 45 sztuk i hodowlę bydła o 25 sztuk. Podobne zobowiązania podjęli również chłopi sąsiednich gromad: Zakrzewko, Ostaszewo, Świerczyny, Różankowo, Tylice i Lulkowo.

Na zebraniu gromadzkim w gromadzie Sosnowiec, pow. szubińskiego postanowiono oczyścić 8 km rowów melioracyjnych i naprawić 500 m drogi.

Chłopi gromady Mąkoszyn zlikwidują 26 ha odłogów, naprawią 1.000 m drogi gromadzkiej i wyczyszczą 300 m rowów melioracyjnych.

USPRAWNIĆ ZAPRAWĘ ZIARNA SIEWNEGO

Kontrola powiatowego zespołu rolnego w Wąbrzeźnie z przygotowań do akcji siewnej wykazała pewne niedociągnięcia. Np. w gminie Kowalewo — wieś ZSCh niedostatecznie pracował w akcji przygotowawczej do siewów. Również Koła Gospodyń nie przejawiały wymaganego zainteresowania się akcją. Natomiast koła ZMP dobrze pracowały, pomagając przy kontraktacji, opracowywaniu planów likwidacji odłogów i kontroli przygotowań w gromadach.

W gm. Wielkie Radowiska ZSCh dobrze pracował w akcji przygotowawczej przy czynnym udziale tamtejszych ZMP-owców.

Poważnym niedociągnięciem Gminnej Spółdzielni w Rychnowie i Płużnicy jest to, że nie zorganizowały punktów zaprawy ziarna, ale idąc po najmniejszej linii oporu rozdzielały chłopom zaprawy w torebkach.

Powiatowy zespół rolny w Wąbrzeźnie w wyniku przeprowadzonej kontroli polecił PZGS w Wąbrzeźnie i instytucjom kontraktującym usunąć w terminie do 20 bm. istniejące niedociągnięcia.

Czekamy na wykonanie, ponieważ termin już minął.

Jan Dulnikowski

Dokąd Dziś pójdziemy?

KINA

POMORZANIN — „Czekaj na mnie" (15.45, 18 i 20.15).
POLONIA — „Dziś o wpół do jedenastej" — (17 i 19).
ORZEŁ — „Ostatnia noc" (17 i 19).
GRYF — „Kulisy ringu" (17 i 19).
WOLNOŚĆ — „Zasadzka" (16, 18 i 20).
BAŁTYK — „Tajna misja" (17 i 19).
MIR — „Bojka o rybaku i rybce" (19)
ROZMAITOŚCI — „Natchnienie" i „Walka o wocę" (16—23).
KORONOWO — kino **BRDA** — „Córki Chin"
FORDON — kino **ROBOTNIK** — „Pogromca Atamana"
SOLEC KUJAWSKI — kino **WOLNOŚĆ** — „Jubileusz"

WYSTAWY

Pomorski Dom Sztuki — **Lenica** — „Bułgaria w krajobrazie" (godz. 10-13 i 15-19)
Sala ZMP — ul. Krasickiego — „Książka — twój przyjaciel" (15—19).

TEATRY

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ — Dziś koncert symfoniczny o godz. 19.30.
TEATR MŁODEGO WIDZA (ul. Grodzka) — „Wyrok krasnoludka Pawia" o godz. 17.
SALA ORZZ (ul. Toruńska) — „Świerszcz za kominem" o godz. 19.

DYŻURY APTEK

Apteka nr 17, ul. Śniadeckich, tel. 22-42 oraz Apteka nr 12, ul. Grunwaldzka 37, tel. 23-31.

KOMUNIKATY

* Dnia 28 marca o godzinie 18 w świetlicy PZBM przy ul. Leśnej odbędzie się zebranie Rejonowego KOP nr 26, który obejmuje ulice: Al. 1 Maja, Bukową, Dębową, Dwernickiego, Jodłową, Klonową, Modrzewiową, Podchorążych, Północną, Sosnową i Świerkową.

* Zarząd Okręgu PTTK w Bydgoszczy zwołuje 2 kwietnia o godz. 17,30 w sali ZS Stal przy ul. Floriana 5, zebranie informacyjno-dyskusyjne na temat możliwości uprawiania zorganizowanej turystyki wodnej w nadchodzącym sezonie.

Uprasza się o przybycie delegatów wszystkich zrzeszeń i kół sportowych oraz instytucji, których członkowie uprawiają turystykę wodną, wioślarską i żeglarską.

* Dziś, w piątek o godzinie 19 odbędzie się w świetlicy przy ul. Bronikowskiego 45, zebranie sprawozdawcze sekcji piłki nożnej ZS Spójnia.

Obecność seniorów i juniorów obowiązkowa.

Świetlica – jak fabryka musi żyć Planem 6-letnim

Ślusarz i znany racjonalizator huty „Zygmunt", Teodor Gajda, napisał sztukę o swoim usprawnieniu i o zwycięstwie nad sabotażem, który usiłował zniweczyć wyniki jego twórczej pracy. Sztuka nazywa się „Obrotnica". Wystawił ją amatorski zespół świetlicowy huty. Dzięki swej treści interesującej żywo całą załogę oraz sile artystycznego wyrazu sztuka została gorąco przyjęta przez hutników i cieszy się zasłużonym powodzeniem.

Działalność kulturalno - oświatowa rad zakładowych może się poszczycić ogromnymi osiągnięciami. 10.500 świetlic, 240 dużych klubów fabrycznych, 101 domów kultury, 12.000 amatorskich zespołów teatralnych, chóralnych, muzycznych, plastycznych i literackich, związkowe festiwale sztuki, skierowanie w tym roku prawie 100.000 pracujących związkowców do szkół, zorganizowanie 60.000 robotników i pracowników w kołach Wszechnicy Radiowej, po 3.000 miesięcznie odczytów popularno - naukowych, popularyzacja czytelnictwa, teatrów, kin i koncertów — oto wynik pracy kulturalnej rad zakładowych.

Rady zakładowe, wypełniając statutowy obowiązek działalności kulturalno - oświatowej, podnoszą na coraz wyższy poziom formy organizacyjne tej działalności. Ale przecież nie tylko to jest ważne. Ciągle jeszcze trzeba się bić o treść związkowej działalności kulturalno - oświatowej. Za słaby jest wciąż w wielu świetlicach związek pracy artystycznej i oświatowej z pracą produkcyjną załogi, zadaniami produkcyjnymi zakładu pracy, jego najbardziej żywotnymi zagadnieniami. Zbyt często jeszcze świetlica bywa tym jedynym miejscem w fabryce, w którym nie mówi się o planie, współzawodnictwie, racjonalizacji. Zbyt często zakład i świetlica stanowią dwa odrębne światy.

Wśród wielu pracowników kulturalno - oświatowych panuje jeszcze przesąd, że produkcja i kultura, to dwie różne dziedziny życia, że wobec tego działalność kulturalno - oświatowa nie powinna zajmować się zagadnieniami produkcji. Toteż niektórzy instruktorzy i referenci kulturalno - oświatowi zajmują się wyłącznie turniejami ping-pongowymi i szachowymi, a na scenie amatorskiej popierają wulgarny humor. Ping - pong, szachy, są oczywiście w świetlicy także potrzebne. Ale nie tylko one i nie przede wszystkim one. Szczególną troską pracy kulturalno-oświatowej powinny być otoczone te formy, które służą i pomagają uświadomieniu wszystkich ludzi pracy o ich roli i miejscu w realizacji Planu 6-letniego.



Zespół świetlicowy Fabryki Mebli Artystycznych w Bydgoszczy.

Taką formą może być np. sztuka świetlicowa podobna do „Obrotnicy" wystawionej przez hutę „Zygmunt".

Zobowiązanie wszystkich rad zakładowych kraju do działalności kulturalno - oświatowej ma ogromne znaczenie dla naszej rewolucji kulturalnej. Rewolucja kulturalna bowiem oznacza rewolucyjne przeobrażenie psychiki milionowych mas, likwidację wszelkiego zacofania, rozbudzenie w każdym człowieku pracy wolnej, twórczej myśli. A zatem najważniejszym zadaniem działalności kulturalno - oświatowej jest ukazanie ludziom pracy, że ich codzienny wysiłek w fabryce, biurze, każdej instytucji, zmierzający do zrealizowania Planu 6-letniego, jest wyrazem aktywnego uczestnictwa w walce o socjalizm, w walce o pokój.

„Nie było i nie ma w dziejach ludzkich piękniejszego, wspanialszego, bardziej twórczego i porywającego dążenia nad ideę pełnego wyzwolenia człowieka z wszelkiego ucisku i niewoli. Tą ideą jest socjalizm.

Nasz Plan 6-letni jest realizacją tej idei, jest budową podstaw socjalizmu w Polsce" — powiedział Towarzysz Bierut. Działalność kulturalno-oświatowa rad zakładowych, odcięta od najpiękniejszej i najbardziej twórczej idei, od walki o Plan 6-letni, od politycznych i produkcyjnych zadań planu, może być jedynie określona, jako krzywda w stosunku do ludzi pracy, jako poważny błąd polityczny.

Zastanówmy się, któż to wymyślił twierdzenie, że praca oraz kultura i rozrywka — to dwa wrogie sobie światy. Oczywiście ten, komu zależało, by pracownik, robotnik przede wszystkim, nie uświadomił sobie sensu pracy opartej na wyzysku, a więc wyzyskiwacz. On to wykuł tezę o rzekomej ograniczoności kulturalnej robotnika. To kapitalizm pustoszył świadomość człowieka pracy, starał się wyjałowić go, ograniczyć, wulgarną łatwizną i schlebianiem najniższym instynktom odciąć od jakichkolwiek rzeczywistych wartości narodowej i ogólnoludzkiej kultury. Nam dziś zależy na czymś wręcz odwrotnym, na pełnym zrozumieniu historycznego rozwoju świata i naszego społeczeństwa przez każdego człowieka pracy, ponieważ to wyzwolone masy pracujące tworzą swoje życie.

Najpoważniejszym źródłem braków w pracy świetlicowej jest niedostateczna selekcja, słabe szkolenie i przygotowywanie pracowników kulturalno-oświatowych. Rady zakładowe bowiem i władze związkowe zbyt często nie doceniają wagi tego zagadnienia. Przeszkolono zaledwie 15 — 20 proc. pracowników, i to w większości na 2 - tygodniowych kursach. W wielu wypadkach nieuregulowane są sprawy etatów i płac kierowników świetlic. Ale poprawa tego stanu rzeczy jest niezbędna i pilna. Trzeba stanowczo domagać się i żądać pogłębienia i spoważnienia treści działalności świetlicowej. Praca stała się u nas sprawą honoru i chwały. Czy świetlica, która przemilcza zagadnienie pracy i produkcji, nie uraża dumy załogi, nie poniża godności przodowników, racjonalizatorów, dobrych robotników?

Każdy zakład pracy chce i musi mieć świetlicę, klub, każde miasto — dom kultury. Ale załoga każdego zakładu pracy musi bić się o treść związkowej pracy kulturalno-oświatowej, aby zbliżyła się do produkcji, do zagadnień Planu 6-letniego. *„Warunkiem naszego zwycięstwa jest, aby każdy człowiek pracy w Polsce stał się świadomym twórcą Planu 6-letniego"* — powiedział Towarzysz Bierut. Oto wytyczna również związkowej pracy kulturalno-oświatowej, która stanowi tak ważny czynnik rewolucji kulturalnej.

Barbara Olszewska



Jednym z najlepszych łódzkich zespołów świetlicowych jest 30-osobowy zespół taneczny Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Harnama.
NA ZDJĘCIU: Zespół tańczy krakowiaka. Foto CAF.

Beethoven dla wszystkich

26 marca minęło 125 lat od śmierci Ludwika van Beethovena, jednego z największych geniuszy muzycznych wszystkich czasów. Co jest w jego muzyce tak wielkiego i tak współczesnego, że po dziś dzień wykonanie jej nadaje programowi specjalny charakter. Że „koncert beethovenowski", to nie tylko koncert poświęcony wielkiej muzyce, ale i przeżycie niby odświeżne, zmieniające swym tchnieniem, które działa na nas silniej i głębiej, niż tylko artystyczne wzruszenie, mające swe źródło w dźwiękach ułożonych z największym choćby majsterstwem.

Sądzę, że źródło to leży przede wszystkim w samym człowieku, który stworzył ów jedyny w swoim rodzaju cykl dziewięciu symfonii, koncertów, sonat, kwartetów, uwertur, który stworzył „Missa solemnis" i operę „Fidelio".

Muzykologia burżuazyjna doszukiwała się rozmaitych rysów, będących jak gdyby nicią przewodnią tej twórczości. Upatrywano ją w jakiejś tytanicznej, mitycznej niemal wielkości przez wielkie „W", upatrywano w samotności geniusza, który spoglądał na świat i ludzi z takich wyżyn, że nam biednym śmiertelnikom nie pozostaje nic innego jak wznosić oczy ku owym bezpowietrznym już wyżynom. Upatrywano wreszcie ów rys naczelny twórczości Beethovena w tragizmie jego życia, w głuchocie, która istotnie już u progu trzydziestego roku życia odgrodziła go od świata tonów, będącego tak wspaniałym jego królestwem.

Urodził się w 1770 roku, gdy Haydn, Goethe i Mozart już tworzyli. W młodości poznawał ich dzieła. W 19 roku życia dochodzi go wieść o wybuchu rewolucji francuskiej. Wypadki te spowodowały w płomiennym temperamencie kompozytora jedyny w swoim rodzaju stop, jaki zna kojarzenie dźwięków zmobilizowane w służbę idei. Idei, która poprzez mowę dźwięków miała służyć całej ludzkości, miała wyrazić miłość ku niej, jej tragizm, liryzm i patos jej przeznaczenia. Ten dziedzic tak zw. „epoki klasycznej" w romantycznym porywie chciał „objąć całą ludzkość w ramiona" i marzył o szczęściu tych dni, w których urzeczywistnią się słowa „Ody do radości" Schillera, użyte jako tekst w finale IX Symfonii, gdy „wszyscy ludzie będą braćmi".

Przeżywa zawód, gdy Pierwszy Konsul Bonaparte zdradza wypisane na sztandarze rewolucji hasła wolności, równości i braterstwa i w 1804 r. sięga po koronę cesarską. Sławny gest Beethovena, skreślający dedykację III Symfonii, gdy Napoleon zdradził rewolucję, posiada jedynie anegdotyczne znaczenie dla tych, którzy nieco bliżej wnikają w całokształt jego twórczości. Beethoven był wierny swym ideałom, gdy przedarł kartę z dedykacją dla tego, który ideał podeptał. Lecz sprawa ta jest tylko drobnym fragmentem w jego twórczości, która cała tchnie wielką miłością do ludzi. Ona przerzuca ten pomost, który nas dzisiaj z muzyką Beethovena łączy.

Zmieniły się czasy, ludzie i środki, którymi wyrażamy dziś nasze wzruszenia i myśli, lecz sztuka wielkiego artysty zachowuje świeżość swych barw dzięki tym samym pobudkom, które wkładają wielkiemu poecie pióro do ręki, a kompozytorowi dyktują wyrazistość jego tematu, liryzm melodii, czy patos akordu. Beethoven, romantyk i klasyk zarazem, przerzucił, jak u nas Mickiewicz, most wiążący nas z tym, co w jego czasach było wielkie, prawdziwe i dobre. I dlatego słuchamy go dziś z rosnącym zawsze podziwem i wzruszeniem, dlatego wykonujemy jego dzieła, które po tylu latach stają się wreszcie własnością owych wszystkich ludzi, dla których on, jak mało który kompozytor przed nim — tworzył. Jak mało który — wśród największych.

Zygmunt Mycielski

Sztuka walczącej Korei



Grupa artystów Państwowego Teatru Opery i Baletu w Phenian.

Całe dzielnice miasta Phenian zamienione zostały przez amerykańskich piratów powietrznych w kupę gruzu i żelastwa. Tu i ówdzie zobaczyć można jedynie resztki kominów i murów. W centrum miasta pośród gór cegieł i kamieni widać szczątki Państwowego Teatru Opery i Baletu Ludowo - Demokratycznej Republiki Koreańskiej. Przed wojną teatr stanowił wspaniałe dzieło architektury i ośrodek kultury muzycznej młodej republiki.

Gdy anglo - amerykańskim interwentom udało się wedrzeć do miasta, zamienili teatr na klub dla oficerów. Po upływie 6 tygodni wojska ludowe wyparły nieprzyjaciela z miasta, zastały jednak teatr w gruzach — wysadzili go w powietrze amerykańscy interwenci podczas odwrotu.

Imperialiści amerykańscy chcieliby zniszczyć i spalić całą Koreę, cały jej dobytek kulturalny, ale nie można zniszczyć kultury narodu walczącego o swoją wolność, tak jak nie można zniszczyć samego narodu.

* * *

Brudno - żółta gliniasta droga prowadzi do dużej wsi leżącej w górach Alma. Widać na niej grupę ludzi. Ich odzienie pokryte kurzem mówi, że przebyli już niemałą drogę. Są to artyści Teatru Opery i Baletu. Niezwykle trudna i niebezpieczna jest ich podróż. Często nadlatują amerykańskie samoloty — wówczas artyści szukać muszą schronienia w krzewach przydrożnych. Nic jednak nie jest w stanie zatrzymać ich w drodze. Na ich występy, na chwilę radości czekają bowiem bohaterscy żołnierze walczący z interwentami amerykańskimi o wolność ojczyzny — czekają ludzie pracy w miastach i wsiach.

* * *

Z wielką radością przyjmują chłopi oczekiwanych gości. Wiadomość, że w Lichanoi, wiosce leżącej u stóp gór — odbędą się występy artystów teatru z Phenian rozeszła się lotem błyskawicy wśród okolicznych mieszkańców. Wszyscy śpieszą na chwilę wytchnienia. Młodzież ustawia już prowizoryczną scenę, przystrajając ją zielenią, która ma również za zadanie zamaskowanie miejsca imprezy przed oczyma amerykańskich piratów powietrznych. Za chwilę rozpocznie się koncert. Kilku chłopów zostaje opodal. Zadaniem ich jest pilnie obserwować niebo. W razie niebezpieczeństwa podadzą ostrzegawcze wezwanie „Chango" (powietrze).

Dumnie brzmi już z estrady znana każdemu Koreańczykowi „Kantata o Stalinie" Aleksandrowa. Jeszcze nie milkną ostatnie tony, a już wybucha burza oklasków. Owacjom nie ma końca. Koreańczycy czczą wielkiego Wodza wszystkich miłujących pokój narodów. Następuje punkt II. Pieśń partyzancka o Kim - Ir - senie. Pieśń tę śpiewa się w całej Korei w języku koreańskim i chińskim. Jeszcze kilka pieśni opiewających bohaterstwo najlepszych synów walczącego o wolność kraju, kilka występów baletu. Ale czas szybko upływa. Występy skończone. Wieśniacy z żalem żegnają artystów — jeszcze kilka miłych słów, kilka pozdrowień i artyści wyruszają w drogę — tym razem na front. Oczekują ich żołnierze pozycji obronnych przy zatoce morskiej.

* * *

W ubiegłym roku odwiedzili artyści tysiące miast i wsi, występowali przed jednostkami Armii Ludowej i Ochotników Chińskich.

Po zniszczeniu teatru, artyści zamieszkali w okolicznych miejscowościach i podjęli energiczną pracę. Nieprzerwanie przygotowują oni nowe sztuki, tworzą nowe pieśni, kształcą młodych artystów. Próby odbywają się na łąkach, pod gołym niebem. Jedna z grup ćwiczy nową pieśń Kim Nun - nama pt. „Rewolucja Październikowa", inna operę utalentowanego pisarza Li Men - sana „Przy źródle". Zdala słychać akordy V Symfonii Czajkowskiego, w małym prowizorycznie skleconym domku gra młoda pianistka II balladę Szopena.

Teatr w Korei powstał dopiero w 1945 r. tj. po wyzwoleniu kraju przez Armię Radziecką. Większą część artystów stanowi młodzież. Przed wojną wystawiono w teatrze m. in. „Kolorowy trzewiczek" Li Men - sana, bajkę opartą na motywach „Kopciuszka". Główną rolę grała wówczas utalentowana śpiewaczka Chwan Din, zabita podczas wojny. Wystawiono również operę „Ondal" pisarza Cewan Chak - kyna, do której libretto napisał poeta Ma Wan - en. Opera opiewa bohaterstwo syna ubogiego chłopa Ondala, który walczył o prawa ludu. Obaj autorzy zostali w czasie wojny zabici.

Wielu członków zespołu teatralnego, to byli partyzanci. Młody artysta Kon Czun - chi był przez dłuższy czas partyzantem w południowej Korei. Głęboka blizna na twarzy świadczy o przebytych bojach. Kon - Czun - chi kieruje obecnie zespołem muzycznym.

Artyści pracują w bardzo ciężkich warunkach — nie zrażają się jednak nimi. Największą nagrodę stanowi dla nich świadomość, że swymi występami mogą dać chwilę wytchnienia tym, którzy czy to na froncie czy wewnątrz kraju walczą o wolność i niezawisłość ojczyzny.



Przed kilku miesiącami bawił w Polsce koreański zespół pieśni i tańca.
NA ZDJĘCIU: 48-osobowy chór Koreańczyków. Foto CAF

Odpryski

„MIŁOŚĆ"

Przed sądem amerykańskim w Fairfield stanął 21-letni Ralph John, wychowany na gangsterskich filmach i comiksach, oskarżony o nakłanianie 2 lotników do zamordowania jego żony, w celu uzyskania 10 tys. dolarów premii ubezpieczeniowej, na którą to sumę „troskliwy" mąż ubezpieczył swoją żonę.

Na zapytanie sędziego, dlaczego sam nie zamordował swej żony, odpowiedział oskarżony: „Zanadto ją kocham, abym mógł to sam uczynić".

W „NAJSZCZĘŚLIWSZYM" KRAJU ŚWIATA

Radny miasta Detroit, John Wojtylo, wystąpił z długim i gorącym przemówieniem, w którym uzasadniał konieczność przyjścia z „wydatną" pomocą 1/3 ludności m. Detroit, od szeregu miesięcy pozostającej bez pracy i zasiłku. „Wydatna" pomoc, którą zaproponował miłosierny radca, winna być udzielona w formie zupy rozdawanej w południe na ulicach miasta.

Dyskusja była ożywiona, ale decyzja nie zapadła wobec trudności budżetowych. I mówić tu, że w Ameryce bezrobotnym źle się powodzi.



TRENING

Rys. Mittelberg (Humanite).